

1.  
**NASZE**

# **ŻYCIE**

Cena 20 sant

*Kto po sobie miłości  
ludzkiej nie zostawił,  
ten nie zostawił żadnego  
dziedzictwa.*

**POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY**

*Juljusz Stowacki*

Rok I

Ryga, 3 listopada 1935 r

№ 46



*Dziś*

*w numerze:*

Bogaty w informacje

**Tydzień w Łotwie**

Sensacyjne  
wiadomości w dziale

**Na szerokim  
świecie**

Ciekawe kwestje  
w dziale

**Sprawy  
gospodarcze**

Obszerna kronika  
**Życia bieżącego**

Bogato ilustrowany  
dział

**Wiadomości  
ciekawych**

**Humor!**

Na lewo:

*W Zaduszki —  
Na mogile syna*



# Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół Chrystusa Króla w Rydze

W ubiegłą niedzielę został uroczystie poświęcony kamień węgielny pod kościół Chrystusa Króla na Sarkandaugawie przy Mežaprospekcie. Uroczystość nosiła charakter nader podniosły, gdyż poświęcenia dokonał osobiście Arcybiskup Ryski ks. Antoni Spryngowicz.

W uroczystości wzięło udział wyższe duchowieństwo, przybyli goście — minister opieki społecznej Wł. Rubuls, Prezydent m. Rygi R. Garselis, wychowankowie seminarjum duchownego, przedstawiciele organizacji i społeczeństwa, przedstawiciele prasy, wśród nich redaktor Jarostaw Wilpiszewski oraz licznie zebrani parafianie, a także katolicy z innych parafii.

Zaraz po przybyciu Arcybiskup przywdział szaty liturgiczne i pobłogosławił pralata Stukiela, który z wzniesionej w tym celu ambony wygłosił okolicznościowe kazanie, podkreślając w niem to ogromne znaczenie, jakie ma dla wernych Dom Boży.

Po kazaniu, Arcybiskup A. Spryngowicz dokonał w asyście duchowieństwa poświęcenia kamienia węgielnego. W fundamencie został wmurowany dokument pergaminowy, w którym zaznaczono, że fundament został założony w czasie, kiedy Głową Kościoła Katolickiego był papież Pius XI, narodem łotewskim kierował — Prezydent Państwa A. Kwiesis i Premier dr. K. Ulmanis, kościołem katolickim w Łotwie — Arcybiskup Antoni Spryngowicz. Dokument został podpisany przez Arcybiskupa A. Spryngowicza, kanclerza kurji, pralata J. Stukiela, ministra Wł. Rubulsa, Prezydenta miasta R. Garselisa, prof. seminarjum duchownego ks. Żuromskiego, proboszcza parafii Wilnisa i innych zaproszonych gości. Do fundamentu zostały również wmurowane egzemplarze największego pisma i katolickich wydawnictw prasowych, a także jedna moneta. Uroczystość zakończyła się błogosławieństwem arcybiskupim dla zebranych, danem w czasie uroczystej procesji dokoła fundamentów kościoła.

## Uzgodnienie kodeksów cywilnych państw Bałtyckich

Komisja dla opracowania kodeksów cywilnych zakończyła pracę nad ułożeniem projektu konwencji pomiędzy państwami Bałtyckimi o wyeliminowaniu przestępców. Projekt konwencji został już odesłany do odnośnych instytucji w Litwie i Estonii. Projekt zostanie rozpatrzony na kolejnym posiedzeniu bałtyckiego biura prawniczego w Kownie w czasie 14—17 listopada.

W rezultacie energicznej pracy rozpatrzenie i uzgodnienie obowiązujących na terytorjum Łotwy kodeksów cywilnych posuwa się pomyślnie naprzód. Tempo przeprowadzonych prac daje nadzieję, że jeszcze w bieżącym roku można będzie opublikować nowy kodeks cywilny, jednolity dla wszystkich ziem Łotwy. (Jak wiadomo w Łatgalji prawo dziedziczenia, prawo rodzinne i t. p. były odmienne niż w pozostałych ziemiach Łotwy).

## Kino „GLORIA”

Ciekurkalns I gar. lin. 19  
Od piątku 1-go do niedzieli 3 listopada

### Kronika Łotwy

#### Zmartwychwstanie

Arcydzieło kinematografji według słynnej powieści Lwa Tolstoja. W roli Katuszy Maslowej — Anna Sten

II

Nils Aster  
w filmie

#### Gorzka herbata

generała Jena

Ceny miejsc od 20 sant.

Koszta budowy nowego kościoła wyniosą około 200.000 latów. Część potrzebnej sumy już jest zebrana w drodze ofiar, reszta ma być zebrana drogą opodatkowania się wszystkich parafii katolickich w Łotwie w przeciągu 2—3 lat. W tym też czasie ma być ukończona budowa kościoła.

Proboszczem nowej parafii jest ks. K. Wiinis. Parafia liczy około 4000 wiernych.

## Dziesięciolecie radja łotewskiego

1 listopada mija 10 lat od chwili uruchomienia nadawczej stacji radiofonu ryskiego. W lecie 1925 roku powstała myśl budowy radjostacji. W tym czasie zagranicą istniały już liczne stacje, radjo budziło coraz szersze zainteresowanie wśród szerokiej publiczności.

W sierpniu poczyniono pierwsze próby, aparat nadawczy nadał pierwsze dźwięki. Wreszcie po mozolnej pracy inicjatorów i realizatorów w dniu 1 listopada myśl założenia łotewskiej stacji radjowej została wcielona w życie. Początkowo dla braku środków program był niezmiernie ubogi i trwał zaledwie przez godzinę dziennie. Speakerami byli sami założyciele, jak również pracownicy urzędu telegraficznego. Wreszcie można było się zdobyć na pierwszą speaker'kę i pierwsze trio muzyczne.

Przyszli pierwsi abonenci.

Z roku na rok radjo się rozrastało, rosła liczba abonentów, zwiększał się personel, a wraz z nim program stawał się coraz bogatszy.

Obecnie Radjo Łotewskie ma już stacje nadawcze w Rydze, Madonie, Kuldydze i Liepaji.

Jak powiedzieliśmy wyżej 1 listopada 1935 r. Ryska Stacja Radjowa rozpoczęła transmisję opery Pucciniego „Madam Butterfly”. Program dnia następnego składał się z odczytu dla gospodarzy wiejskich oraz występów kilku solistów.

Z biegiem czasu programy Ryskiej Stacji Radjowej ulegały ustawicznemu ulepszeniu i już w 1926 r. radjosluchacze usłyszeli pierwszą audycję literacką. Początkowo orkiestra ryskiej stacji radjowej składała się z trio, które później zamieniono na kwartet i wreszcie na niewielką orkiestrę salonową, składającą z 10-ciu muzykantów. W chwili obecnej symfoniczna orkiestra radjowa składa się z 42 osób.

W 1927 roku transmitowano pierwsze nabożeństwo oraz zaprowadzono lekcje języków obcych i

# TYDZIEŃ

koncerty popołudniowe.

W 1928 r. radjofon wprowadził muzykę z płyt gramofonowych.

Doniosłym momentem w rozwoju radjofonu ryskiego była transmisja powitania w Rydze w 1929 r. króla szwedzkiego. Do 1934 r. radjofon podlegał wpływowi przeróżnych nastrojów politycznych, co niewątpliwie odbijało się ujemnie na jego rozwoju.

Po 15 maja 1934 r. rozpoczyna się okres systematycznego i wzmożonego rozwoju.

Już w sierpniu 1934 r. wzmocniono Madońską stację z 25 na 50 kilowatów. W końcu roku ubiegłego rozpoczęła swoją działalność także radjo stacja w Kuldydze, obecnie zaś buduje się w Rydze nowa stacja nadawcza.

W pierwszym roku pracy ryskiej radjostacji program obejmował 3650 radjo-godzin. Najdłuższy był program w grudniu 1934 r. — 345 godz., najkrótszy w sierpniu — 261 godz.

Pod względem procentowym, program dzieli się następująco: 45 proc. zajmuje muzyka, oświata i literatura — 25 proc., informacje — 10 proc., inne aktualne audycje — 20 proc.

W porównaniu ze stacjami zagranicznymi, radjofon ryski zwraca specjalną uwagę na muzykę, lekcje i informacje. W przyszłości będzie zwróconą główną uwagę na lekcje dla młodzieży i literaturę. Co się tyczy muzyki, to radjofon ryski zaszczytnie spełnia swe zadanie, przyczyniając się w sposób wybitny do rozwoju muzyki narodowej.

W bieżącym roku na honorarja autorskie jest przewidziana suma 47.514 Ls. W zupełności została uregulowana współpraca z radjostacjami innych państw bałtyckich i w najbliższej przyszłości jest projektowany ogólnobałtycki koncert. Jeśli chodzi o wymianę sił artystycznych, odbywa się ona według planu zgodnie z postanowieniami konferencji stacji radjowych.

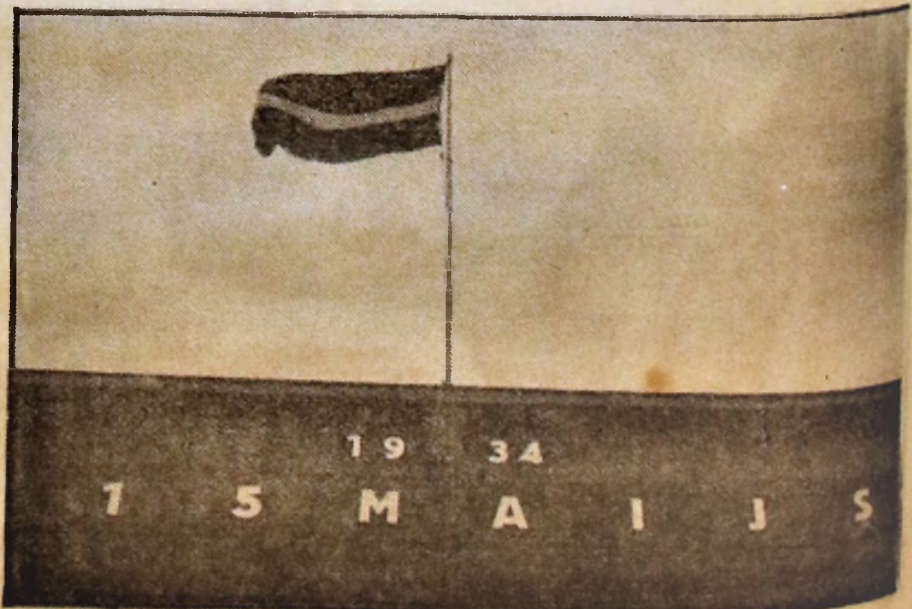
## Transmisja nabożeństwa w dzień Zaduszny

Dnia 2 listopada b. r. w katedrze św. Jakoba odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godz. 10 rano.

Nabożeństwo to będzie transmitowane przez radjo łotewskie.

Przez chór pod kierownictwem p. F. Rutkowskiego wykonana zostanie msza „Requiem” Szopenowskiego. Jako soliści wystąpią pp. Edmund Wesser (baryton) i Antoni Świrski (tenor).

Górna część „Domu 15 maja”, którego poświęcenie odbyło się w ubiegłą niedzielę w Liepaji.





# W ŁOTWIE

## Premjer dr. K. Ulmanis w rodzinie oficerskiej

### Otwarcie Związku zawodowego w Jelgawie

W tygodniu miało miejsce w Jelgawie uroczyste otwarcie Związku zawodowego. Na uroczystość przybyli z Rygi wiceminister spraw wewnętrznych A. Berziņs oraz 50 robotników — sportowców. Minister został uroczystie spotkany przez organizację i młodzież szkolną. Po powitaniu, minister odwiedził aizsargów oraz przyjął defiladę, poczem wszyscy udali się do Pomnika Wolności, gdzie odbyło się nabożeństwo i został złożony wianek.

Następnie, w lokalu T-wa Łoterskiego, minister otworzył uroczystość związku zawodowego. Na wstępie swego przemówienia minister zaznaczył, że uroczystość otwarcia związku zawodowego jest świętem całej Jelgawy.

— Kiedy zjawiliśmy się na placu i zobaczyliśmy sztandary organizacji jelgawskich, poczuliśmy, że cała Jelgawa świadczy o jedności narodowej, że wyraża gotowość służenia tym celom i ideałom, jakie przyniósł nam 15 maj — oświadczył minister. Dalej mówił minister o tem, że Rząd troszczy się o dobro wszystkich, zarówno o dobro pracodawców, jak i o dobro robotników. O tem, że każdy winien przyczynić się do budowy nowej Łotwy, że patrząc na Pomnik Wolności, każdy winien uświadomić, iż Wolna Łotwa wymaga od nas pracy w pocie czoła, tak jak od bojowników wolności wymagała krwawej pracy i życia.

— Wierzę, że Wasza praca utoruje Łotwie drogę ku świetlanej przyszłości, że utoruje drogę tej Łotwie, której wolność została okupiona krwią — mówił minister. Ziemię tę powinniście kochać, powinniście jej bronić, powinniście jej służyć, wtedy poprzez tysiące lat będzie istniała wolna Łotwa — wolny naród łotewski.

Mowę ministra pokryły burzliwe oklaski. Wznoszono też okrzyki na cześć Premjera dr. K. Ulmanisa. Po mowie ministra zostały odczytane depesze powitalne.

Uroczystość została zakończona odśpiewaniem pieśni wolnej Łotwie.

W tygodniu, w lokalu kasyna oficerskiego w Rydze, odbył się wieczór w stylu ludowym, który zorganizowało Zjednoczenie rodzin oficerów. Na wieczór przybył Premjer dr. K. Ulmanis, któremu zebrani zgotowali gorącą owację. Premjer przez kilka godzin zabawił wśród oficerów.



## Łotwa — jednym z państw, w których niema bezrobocia

Według materiałów międzynarodowego biura pracy, stan bezrobocia na całym świecie przedstawia się następująco:

Pierwsze miejsce pod względem bezrobocia zajmuje Holandia, gdzie liczba bezrobotnych sięga 163,533 i stanowi 34,8%, ogólnej liczby robotników. Dalej idzie Norwegja — 71,1%.

W Niemczech w sierpniu r. b. było zarejestrowano 2,060,627 osób, poszukujących pracy (w ub. roku w tym samym okresie 2.397.564). Na 1 września cyfra ta spadła do 1.714.000, co stanowi 9,1% ogólnej liczby robotników.

W Austrii na 1 września było — 204,562 bezrobotnych, czyli 10,1% ogólnej liczby robotników.

W Anglii zarejestrowano 1.605.036, czyli 12,4% bezrobotnych. W roku ubiegłym liczba bezrobotnych wynosiła 1.672.742.

We Francji, w porównaniu do stanu z 1 sierpnia r. ub., liczba bezrobotnych wzrosła o 13.000 i stanowi obecnie 370.446.

Stan we Włoszech jest nieco lepszy: w sierp-

niu zarejestrowano tam 628.335 bezrobotnych, gdy w tymże miesiącu r. ub. było — 866.570 bezrobotnych.

W Kanadzie — 203.514, czyli 14,2; w Belgji — 136.139 — 14,9%; w Danji — 59,435, czyli 15,2%; w Czechosłowacji — 371,670, 13,6%; w Finlandji — 4003.

Całkiem inny obraz, co do bezrobocia przedstawiają dane co do Łotwy, Estonji i Palestyny. Liczba bezrobotnych w Łotwie na 1 września wynosiła 1558 osób, w Estonji 593, w Palestynie — 400.

## — Czy wiesz i rozumiesz, że „Nasze Życie”

nie dość jest czytać, ale że trzeba je prenumerować?

stwierdzenia tożsamości, będzie wymieniana data urodzenia posiadacza dokumentu, czy też innej osoby, o której w danym dokumencie się mówi.

Mają ulec przeróbce niektóre artykuły procesualnego. Przedewszystkiem dotyczy to legalizacji śledztwa. Rozszerzone zostaną prawa prokuratora co do umarzania spraw.

## Meteor — do jeziora

W ubiegłym tygodniu koło miasteczka Rużino, w powiecie Rezekneńskim, miał miejsce niezwykle wyjątkowy wypadek: do jeziora wpadł meteor.

Przypadkowi świadkowie opowiadają o tem, jak to się stało. Mianowicie, po południu usłyszeli oni silny i wciąż rosnący szum. Ponieważ dzień był wietrzny, mieszkańcy miasteczka, myśląc, że zbliża się huragan, zaczęli chować się do domów. Niezbyt wyraźny na początku, szum, po chwili, zamienił się w huk i wycie, podobne do wycia pocisku ciężkiego kalibru. W chwilę potem coś bardzo długiego, co się wzięło niewiedząco skąd, spadło do jeziora. Początkowo nikt nie mógł nic zrozumieć. Woda w jeziorze prysnęła w górę w tem miejscu, gdzie to „coś” wpadło do jeziora, a potem całe jezioro zaczęło falować. Dopiero po paru minutach woda w jeziorze znów się uspokoiła. Przedmiotem tym, co tak wzburzył wodę w jeziorze, a wraz z nią umysły mieszkańców miasteczka, był niewątpliwie meteor.

## Z Ministerstwa Sprawiedliwości

### Imię ojca będzie pomijane we wszystkich dokumentach

W chwili obecnej ministerstwo sprawiedliwości wykańcza projekt prawa o używaniu imieni ojca. Dotychczas imię ojca było wymieniane we wszyst-

kich dokumentach, co było uważane za obowiązujące, pomimo, że w paszporcie imię ojca nie jest wymienione. Na przyszłość, według nowego prawa, imię ojca nie ma być wprowadzane do dokumentów. Zamiast tego, w celu dokładniejszego



Vice - minister  
A. Berziņš  
(pierwszy rząd  
w środku) w  
Jelgawie



## XVI rocznica SAKRY biskupiej Piusa XI

Cita del Vaticano. „Osservatore Romano“ przypomina, że dn. 28 października minęło 16 lat od dnia, w którym msgr. Achilles Ratti, pierwszy nuncjusz apostolski w odrodzonej Polsce, otrzymał sakrę biskupią w obecności najwyższych przedstawicieli Państwa Polskiego. Wysokie dostojństwo kapłaństwa zostało powierzone wybrańcowi Bożemu, który w kilka miesięcy po tem umiał wykazać niezwykłą odwagę duchową w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego katolickiemu narodowi.

„Osservatore Romano“, omawiając fakt objęcia

przez biskupa Achillesa Ratti naczelnego stanowiska w kościele powszechnym, podkreśla, że działalność Papieża Piusa XI, jego modły i praca miały przede wszystkim na celu urzeczywistnienie pokoju Chrystusowego.

Rozważania swe kończy „Osservatore Romano“ następującym wezwaniem:

„Oby wszystkie narody, idąc za przykładem Ojca św. i ożywione jego siłą uzyskały w imię Chrystusa pokój na ziemi, oparty na wzajemnym zrozumieniu, na prawdzie, sprawiedliwości i miłosierdziu.“

# NA SZEROKI

## Z frontu włosko-abisyńskiego

### Włochom jeszcze sprzedają

U. S. A. — naftę

Pogłoski o olbrzymich dostawach nafty do Włoch przez amerykańskie koncerny okazały się — jeśli wierzyć enuncjacjom prasy — przesadne. Dotychczas sprzedano tylko 150.000 beczek. O ile jednak będzie załatwiona pozytywnie sprawa zapłaty, amerykańskie koncerny są w każdej chwili gotowe zastąpić angielskie towarzystwa i przejąć zaopatrywanie Włoch w benzynę i smary. Coprawda wywóz do Włoch jest mocno utrudniony przez wysokie stawki asekuracyjne, ale koncerny zapewniają, że póki Roosevelt tego wyraźnie nie zabroni, póki nafta nie znajduje się na liście materiałów wojennych — bę-

dzie ona Włochom dostarczana. Business i business.

Egipt — bawełnę

Lada chwila sankcje będą puszczone w ruch, ale nim się to stanie Włochy chcą mieć dość bawełny na swoje potrzeby. Egipt wysłał w ciągu ostatniego tygodnia 10.000 bel bawełny. Kupcy aleksandryjscy pilnie zabiegają o świetnego detychezas klienta, który płaci dobre ceny i to złotem.

Anglja — węgiel

Po raz pierwszy od szeregu tygodni wysłano do Włoch transport węgla z zagłębia New Castle i okręgu położonego nad rzeką Tyne.

## Kobiety na front!

Powszechna mobilizacja w Abisynji

Londyn. Donoszą z Chartumu, że otrzymano tam odpis rozkazu o mobilizacji powszechnej w południowo-zachodniej Abisynji. Rozkaz ten kończy się słowami:

„Każdy mężczyzna, znaleziony u siebie w domu po otrzymaniu tego rozkazu, zostanie powieszony.“

Rozkaz zaznacza, że wszyscy zostaną zmobilizowani. Chłopcy, zdolni do noszenia lancy i wszy-

scy mężczyźni, będą wysłani do Addis Abeby. Żonaci udadzą się ze swymi żonami, które nosić będą pożywienie i gotować potrawy. Nieżonaci zabraczają jakąkolwiek niezamezną kobietę.

Kobiety z dziećmi nie mają potrzeby wyjeżdżać z domu, mężowie ich jednak muszą w tym wypadku zabracz z sobą inne kobiety. Rozkaz nie dotyczy ślepych i kulawych, oraz niezdolnych do noszenia lancy.

## Patryotyzm Włochów zagranicznych

Włosi z zagranicy wstępują na ochotników do armji afrykańskiej

Z Rzymu donoszą, że ilość Włochów zagranicznych, którzy przybyli do Sabaudji celem za-

ciągnięcia się w charakterze ochotników do Afryki wschodniej, wynosi 1.300. Zostali oni wcieleni do odrębnego legjonu ochotniczego i niebawem odpłyną do kolonij włoskich. Na czele legjonu stanął minister Parini, prezes organizacji Włochów



Liji Jasu, b. król abisyński, który został usunięty z tronu przez obecnego „króla królów“ Haile Selassie. Pozostaje on w więzieniu w jednej z miejscowości położonej w głębi Abisynji.

zagranicznych. Z innych partyj ochotników, napływających głównie z północnej Ameryki, sformowane zostaną w ciągu najbliższych miesięcy bataljony Włochów zagranicznych.



## W hołdzie ś. p. Marszałkowi J. Piłsudskiemu

Ziemia z japońskiej świątyni na kopiec Marszałka Piłsudskiego

Tokjo. — Oficerowie japońscy, odznaczeni krzyżami Virtuti Militari wręczyli attaché wojskowemu w Tokjo, mjr. Przybylskiemu, urnę, zawierającą ziemię japońską z ogrodu świątyni Yasukuni, poświęconej zmarłym żołnierzom i marynarzom japońskim z prośbą o przesłanie jej do Polski na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

## Mjr Karpiński — dla Polaków w Australji

W dniu 21 października wystartował z warszawskiego lotniska na Okęciu mjr. Karpiński do wielkiego lotu do Australji.

W związku z tym lotem Światowy Związek Polaków z Zagranicy wręczył mjr. Karpińskiemu specjalne orędzie do Polaków, zamieszkałych w Australji, oraz symboliczny dar dla nich w postaci srebrnej czarki ze specjalnym napisem, zawierającej wodę, zaczerpniętą w Wiśle. Darem tym Światowy Związek Polaków z Zagranicy pragnie podkreślić łączność Macierzy z jej synami, zamieszkałymi na najdalszym krańcu świata. W powrotnej drodze mjr. Karpiński zamierza przywieźć garść ziemi ze

Na lewo: Mjr. Karpiński, który podjął gigantyczny lot na trasie Polska—Australja.

Na prawo: Samolot Mjr. Karpińskiego „Niebiski Ptak“.

szczytu najwyższej góry w Australji, noszącej nazwę góry Tadeusza Kościuszki.





# W ŚWIECIE

## Polska walczy skutecznie z trudnościami gospodarczymi

W dniu 26 października specjalna komisja sejmowa po całodziennych obradach uchwaliła projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu R. P. W dyskusji zabierali głos m. in. premier Kościółkowski, wicemarszałek B. Miodziński i min. skarbu Kwiatkowski, który w sposób wymowny i zdecydowany

przedstawił komisji stan polskiej polityki finansowej, pozostającej w ścisłej zależności od skomplikowanej sytuacji gospodarczej całego świata, specjalnej polskiej struktury społecznej, zahamowania emigracji stałej i sezonowej, jako też znacznego przyrostu naturalnego.

## Ojczyzna każe - Włoszki muszą

Rzym. Zbliża się termin zastosowania sankcji przeciw Włochom i cały kraj szykuje się do odparcia zawieszanej nad nim groźby. Energiczna propaganda ma oświecić naród jak przeciwdziałać trzeba sankcjom.

Główny wysiłek uświadamiający poświęcony jest kobietom. Już w ostatniej swej mowie apelował Mussolini do Włoszek. Obecnie półurzędowy „Giornale d'Italia“ zwraca się do kobiet z wezwaniem, aby wspomagały rząd w akcji obronnej.

Sankcje, — pisze dziennik, — zmierzają do uniemożliwienia Włochom sprzedaży towarów tak, aby nie miały pieniędzy na zakup surowców i produktów potrzebnych dla prowadzenia wojny.

Całe Włochy pracują nad tem, aby niezależnie się gospodarczo. Kobiety winne stać się skromniejsze, zacząć oszczędzać i świecić przykładem swym rodzinom. Nie powinny one kupować towarów przywożonych z krajów, które uczestniczą w sankcjach. Setki milionów płynęły dotąd zagranicę za biżuterję kobiecą, napoje, tytoń, owce i t. d. Ko-

biety włoskie muszą dopomóc przy oszczędzaniu, aby można było wzamian kupować najniezbędniejsze: węgiel, naftę, żelazo, kauczuk. Muszą one stać na straży gospodarczego bezpieczeństwa kraju.

**Za rabunek — kula,  
za dezercję — stryżek**

Londyn. Abisyński dowódca frontu północnego, minister wojny Mulugeta, stwierdziwszy iż — wbrew surowym zakazom — dążący na front żołnierze rabują żywność i plondrują wsie abisyńskie, ogłosił, że każdy żołnierz schwytyany na grabieży będzie rozstrzelany bez sądu.

W Harrarze stracono wczoraj 6 żołnierzy armii regularnej, którzy zbiegli z frontu południowego. Egzekucja odbyła się na rynku harrarskim.

Dla odstraszenia innych przed dezercją, ciała straconych żołnierzy wisieć będą na szubienicy przez 48 godzin.

## „Jesteśmy bramą wypadową bolszewizmu“...

Morawska Ostrawa. „Moravsko Slezsky Denik“ zamieszcza artykuł p. t. „Jesteśmy bramą wypadową bolszewizmu“, w którym ostro krytykuje ustosunkowanie się czeskiego ministra wojny Machnika do czeskiej armii oraz oświadczenia czołowych publicystów czeskich na bankietach, urządzanych dla sowieckich dziennikarzy.

Dziennik stawia pytanie, dlaczego czeski minister wojny rozplywa się w pochwałach dla armii sowieckiej. „Społeczeństwo czeskie byłoby mini-

strowi bardzo wdzięczne, gdyby choć połowę tej uwagi zechciał poświęcić armii czeskiej. Redaktor i prawa ręka min. Benesza w sprawach prasowych Ripka oświadczył na bankiecie dla dziennikarzy sowieckich w Bratysławie, że nasza republika, otoczona zewsząd antysowieckimi reżimami, stanie się dla Sowietów bramą wypadową. Publicysta rządowy degraduje w ten sposób naszą republikę do rzędu korytarza w Europie, którym wtargnie czerwona armia do środka Europy i będzie rozszerzać bolszewizm.“

## Groźba wojny rosyjsko-japońskiej

Paryż. — Agencja Havasa donosi z Tokio, że przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny oświadczył, co następuje:

Zastosujemy praktyczne posunięcia jeśli Mongolia zewnętrzna (zsowietyzowana część Mongolji — t. zw. Mongolska Republika Ludowa) zagrozi pod wpływem Sowietów Mandżukuo, lub Chinom północnym, których jesteśmy zdecydowani

bronić przed wszelką czerwoną penetracją.

Nie cofniemy się przed groźbą wojny z ZSRR, lecz jesteśmy przekonani, że Sowiety nie będą interwenjowały w konflikcie, który ograniczy się do Mandżukuo i Mongolji. Narazie niema żadnej poważnej przyczyny, która usprawiedliwałaby konflikt — lecz najmniejszy choćby incydent może go spowodować.



Matka Stalina, którą syn, obecnie dyktator ZSRR, odwiedził w Tyflisie.

## W XIII rocznicę faszystów

### Oreddie Mussoliniego

Rzym. — Z okazji 13-ej rocznicy rewolucji faszystowskiej Mussolini wystosował następujące oreddie:

„Do czarnych koszul w całych Włoszech. W dniu trzynastej rocznicy marszu ma Rzym naród włoski otacza zwartą masą reżim i od 2 października jest zmobilizowany w niebywałym w historii porwie, będąc przygotowanym na wszystko. 13 lat reżimu nie pozostało bez śladu. Świat egoizmów plutokratycznych i konserwatywnych został zmuszony do zdania sobie z tego sprawy.“

Ci, którzy dążą do wykorzystania przeciwko nam najbardziej ohydnej niesprawiedliwości, przekonają się, że naród włoski zdolny jest do takiego samego heroizmu, jak jego żołnierze, którzy bohatercko odkupili Aduę i ponieśli cywilizację w głąb ziemi afrykańskiej.

Rok, pełen wydarzeń, zbliża się ku końcowi. Rozpoczyna się 14 rok istnienia reżimu. Witamy go w szyku bojowym z rozwiniętymi sztandarami, z całym zapalem naszej wiary i naszej woli, zahartowanej dotąd bardzo ciężkimi niezłomnymi próbami.

Czarne koszule w całych Włoszech!

Trzeba się czuć dumnym, że w takiej epoce można żyć i walczyć, w epoce, w której naród mierzy ilością wrogich sił swą zdolność do oporu i zwycięstwa. W obliczu groźby obłędnej gospodarczego, które historia napiętnuje, jako bezmyślną zbrodnię, która spowoduje nieład i przygnębienie wśród narodów — wszyscy Włosi, godni tego miana, będą walczyć, organizując najbardziej zaciętą obronę i rozróżniając przyjaciół od wrogów. Włosi będą długo o tem pamiętali, przekazując o tej lekcji z ojców na dzieci.

Legjoniści rewolucji, winniście kroczyć w pierwszych szeregach, jeśli chodzi o ofiarność i pełnienie obowiązku. Jest to waszym jedynym przywilejem, z którego winniście być zawsze dumni. Jestem przekonany, że odpowiecie na każde wezwanie, wznosząc ku niebu okrzyk starych kadr, do których przyłączy się 44 milionów Włochów.“

Jeden z konsulów włoskich w Abisynji, którego pod eskortą wojowników abisyńskich odstawiono do granicy włoskiej.





# Kącik kobiecy

## Walcmy z robactwem w mieszkaniu!

W całym państwie roślinnym i zwierzęcym jedne osobniki żyją kosztem drugich. Każdy z pasorzytów przedstawia pewne różnice w budowie, wobec tego i w rodzaju i w sposobie pasorzytowania zachodzą wielkie różnice. Omówimy obecnie czasowe pasorzyty naszego ciała, które sadowią się głównie na jego powierzchni. Musimy pamiętać o tem, że wszystkie pasorzyty żyjące kosztem swych gospodarzy, odejmują im pewną ilość materiałów odżywczych, a oprócz tego — zwłaszcza gdy występują w większej ilości — mogą spowodować miejscowe i ogólne zaburzenia (gorączka, zapalenie, krwotoki). Omawiając pasorzyty skóry w dalszym ciągu zwróćmy uwagę na te, które tak jak komary i muchy, mogą do naszego organizmu przenosić zarazki najrozmaitszych chorób, a więc np. pchły, pluskwy i wszy.

### Pchły

Pchła (*Pulex irritans*) należy do owadów rzędu dwuskrzydłych (tak jak mucha i komar), skrzydeł jednak nie posiada. Wielkość samicy 3—4 mm, samca 2,5 mm. Ciało barwy brunatnej z boku jest spłaszczone. Nogi bardzo silne, zwłaszcza ostatnie pary, podobne do sprężyn, przyczem nogi tylne są dłuższe, co ułatwia skakanie. Pchła skacze na odległość kilkaset razy przewyższającą jej własną wielkość.

Żyje na człowieku i niektórych zwierzętach ssących (oprócz tego różne zwierzęta mają jeszcze własne gatunki pcheł np. psy, koty, króliki napastowane są przez t zw. pchłę psią barwy prawie czarnej, która przeskakuje i na człowieka). Pchły karmią się krwią, przyczem na głód są bardzo wytrzymałe: po wielu miesiącach w lokalach niezamieszkałych można znaleźć wielkie ich ilości. Tak jak wszystkie owady, pchły przed burzą i deszczem stają się niespokojne i więcej kąsają. Owad ten napastuje człowieka, zwłaszcza kobiety i dzieci, które mają cieńszą i delikatniejszą skórę, przy pomocy swego aparatu gębowego, przystosowanego do kłucia i ssania. Ssawkę pchły tworzą wspólnie górna szczęka i górna warga, podczas gdy nożowate żuchwy (*maxillae*) służą do przecinania skóry. U osób wrażliwych ukąszenie sprawia świerzbienie które jednak wkrótce przechodzi.

Samica składa w szczelinach, w szparach podłóg, w schnących płowocinach, w nieczystej bieliźnie, w śmieciach i t. p. około 12 do 20 drobnych białawych jaj naraz, z których po 6 dniach wylęgają się bezniegłe larwy żywiące się różnymi szczątkami, zwłaszcza martwymi muchami. Po 11 dniach larwa

przybiera postać owadu dojrzałego. Ogólnie możemy powiedzieć, że rozwój pchły trwa 2—3 tygodni, przyczem w lecie krócej, w zimie dłużej.

Zanim przystąpię do omówienia środków tępiących, muszę zaznaczyć, że pchła jest czynną roznośniczką dżumy, tyfusu powrotnego i plamistego.

Podstawowym czynnikiem zwalczającym tego uciążliwego owada jest pedantyczna czystość nie tylko mieszkania, ale i osobista. Na letniskach, na których tak często dokuczają pchły, należy podłogę zmywać codziennie garącą wodą, do której możemy dodać szarego mydła, octu, czy kreoliny (3—4 łyżki na wiadro wody), przyczem należy zwrócić baczną uwagę na szpary w podłodze, które należy zakitać lub zalać klejem stolarskim. Im gładsza i czystsza podłoga, tem łatwiej pozbyć się pcheł w domu. Praktyka wykazała, że np. czysto utrzymane mieszkanie dopiero wtedy pozbyło się pcheł, gdy surowe sosnowe deski podłóg zaciągnięto do frotowania, uprzednio zalepiwszy szpary i wyrównawszy nierówności starych desek przez pomalowanie ich farbą nawet nie olejną, lecz zwykłą, rozrobioną z klejem stolarskim i mydłem.

Jeśli chodzi o tępienie pcheł w pościeli i bieliźnie, jak również w miękkich meblach można użyć do tego celu cały szereg preparatów gotowych, znajdujących się w handlu. Ponieważ pchły nie znoszą silnych zapachów, możemy do usunięcia ich zastosować nasze zioła o silnej woni, a więc piolun, polny tymianek, lawendę bądź olejek lawendowy. Ponieważ bardzo często rozsądnikami pcheł są psy i koty, należy je często kąpać w ciepłej wodzie z



Futro z szarego karakułu — najmodniejsze w je-siennym sezonie. Ciekawy jest podwójny kołnier i obcisłe eleganckie rękawy.

szarem mydłem i płókać w wodzie, do której dodajemy łyżkę octu; ten ostatni zabieg ma za zadanie zniszczenie jaj pcheł. W czasie kąpeli specjalną uwagę zwrócić trzeba na czubek łba, dokąd chronią się pchły przed wodą i mydłem.

## Amazonki negusa

Niedarmo werset z księgi Apokalipsy, będący dewizą Abisynji głosi:

„I zwycięży lew plemiona Judy“. Nie darmo też w herbie państwa abisyńskiego śtapa lew z mieczem w prawej łapie. Lwi to naród, skoro bronić granic ojczyzny śpieszą trzy pokolenia: dziad, ojciec i syn, skoro w pierwszych liniach walczą etjopsy harcerze, nieletni chłopcy, skoro wreszcie na front idą nawet kobiety i to nie tylko w roli samarytanek, lecz z karabinem w ręku, by bić się z najeżdźcą obok mężów, braci i synów.

### Księżniczka Szamerga Ghebi

Na czoło dzielnych czarnych amazoнок, które, wbrew właściwemu powołaniu płci pięknej, nie

chęć być niczem gorszym od mężczyzn, wysunęła się niewatpliwie księżniczka Szamerga Ghebi córka zmarłego niedawno możnego feodala etjopskiego. Rycerska krew musiała płynąć w jego żyłach i po rycersku wychował swą jedynaczkę, skoro 20-letnia dziewczyna nie zawahała się przed uzbrojeniem własnym sumptem całej dywizji, liczącej 15 tys. wybornych wojowników i przed objęciem osobistego nad tem wojskiem dowództwa. W takt bebnów wojennych i przy entuzjastycznych okrzykach rodaków wyruszyła ta abisyńska Joanna d'Arc na front północny. Niebawem usłyszymy niechybnie o jej czynach wojennych.

### Księżniczka Asagedie

Drugą królową amazoнок okazała się księżniczka Waisero Asagedie, rówieśniczka pierwszej. Znaczne środki pieniężne i wpływy osobiste pozwoliły jej także zgromadzić sporą liczbę ochotników i ochotniczek, zaopatrzyć ich w broń, muły, amunicję, prowiant i ruszyć z oddziałem na front południowy. Rozpoczęła się szlachetna rywalizacja dwóch kobiet o laury na polu walki z wrogiem najeżdźcą.

### Amazonki

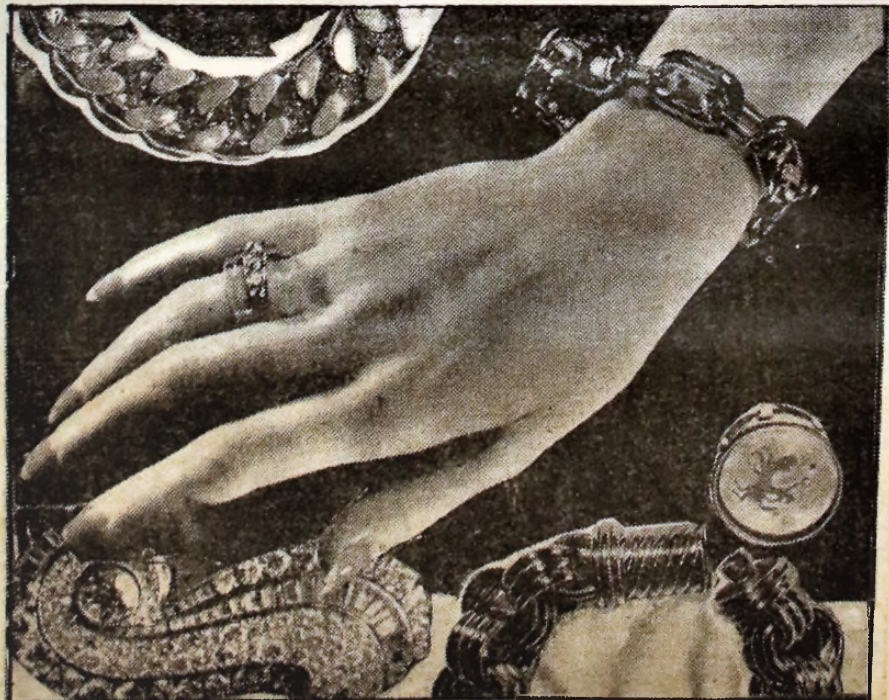
W skład oddziałów obu księżniczek wchodzi kilkaset kobiet. Nie wyróżniają się one pod względem uzbrojenia i ekwipunku od mężczyzn, którym, pod względem wytrzymałości na trudy fizyczne, mało co ustępują. W każdym razie obecność amazoнок wśród wojowników płci męskiej raczej podniesie wartość bojową oddziałów fizycznie i moralnie, gdyż mężczyznom ambicja nie pozwoli okazać mniej zalet wojownika, aniżeli ich okażą w ogniu walki kobiety.

(Dokończenie na str. 13)

## Pani Celina odpowiada

Dla matki Zbyszka, „Zanoszenie“ się dzieci aż do sinicy i utraty tchu jest objawem chorobliwym. Trzeba koniecznie zwrócić się do lekarza. Preparaty lecznicze wskazuje lekarz, który dziecko zbada.

Pani Z. S., Rezekne. Puder się zmywa ze skóry suchej — oliwą, z tłustej — wodą kolońską lub benzyną. Na noc użyć kremu.



Modna biżuterja —  
marzeniem każdej  
kobiety

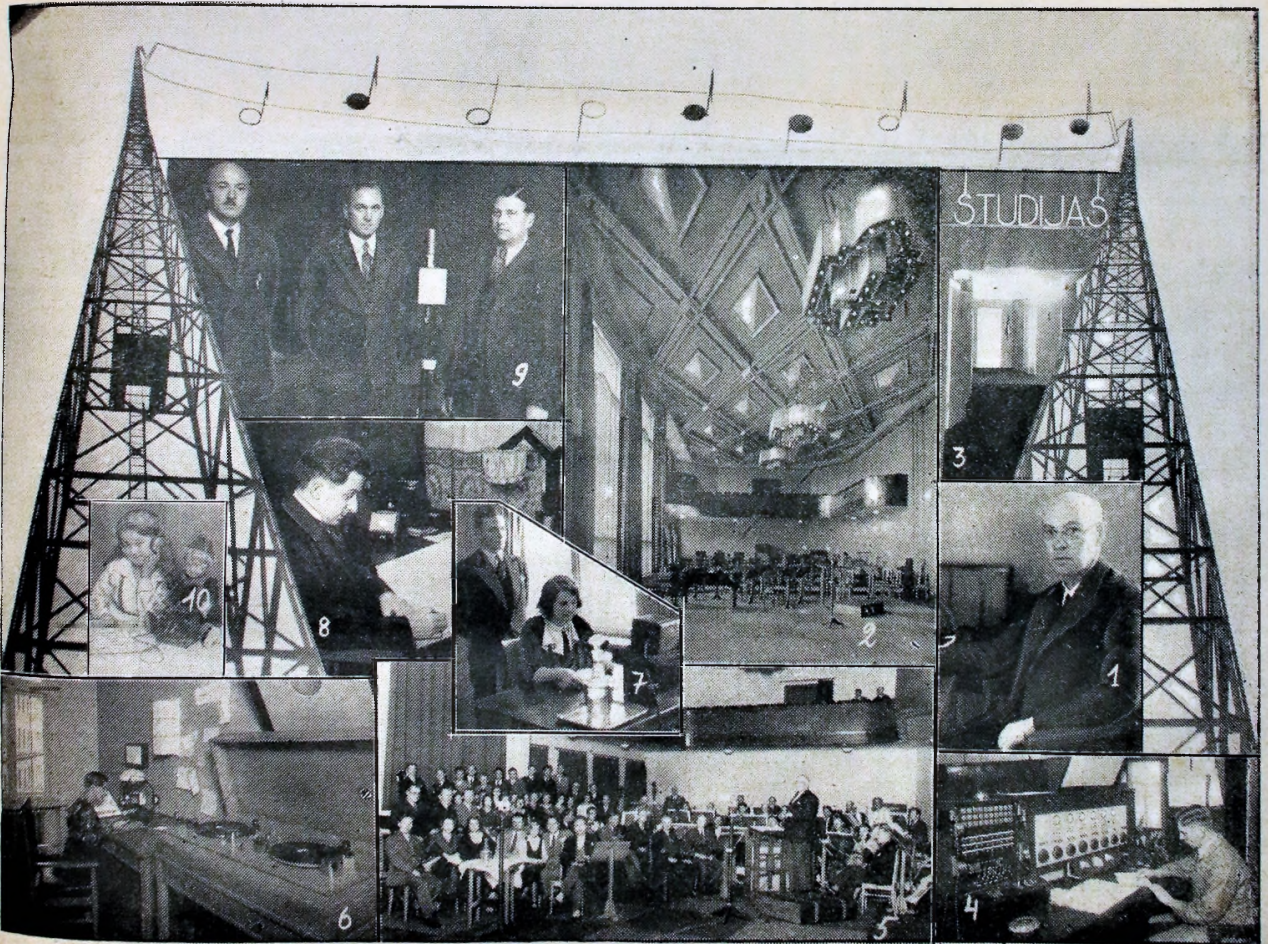
Na zdjęciu z prawej  
widoczny modny  
dierścień, trochę ni-  
żej bransoletka i  
bardzo oryginalny  
klips.



# Hallo!

# Hallo!

Na prawo: Na rzece Lelupe. Obraz A. Kopelowicza na wystawie obrazów tego malarza, otwartej ostatnio w Rydze. U dołu: Hallo Latwija! Radjo lotewskie: 1) dyrektor radja A. Smitga, 2) sala koncertowa, 3) korytarz, oddzielający studio od reszty lokalu, 4) „Techniczny dyrektor” przy aparaturze wzmacniającej, 5) uczestnicy nadawanej przez radjo opery, 6) Speakerka A. Schteins-Birkmanis, 7) Speaker Siedonis, 8) Dyrektor wydziału muzycznego radja, kompozytor J. Mediņsz, 9) inżynierowie: R. Walters, R. Martinsons i R. Jauners, 10) Dzieci, słuchający pilnie specjalnej swojej audycji.







# SPRAWY GOSPODARCZE



## Kilka słów o burakach pastewnych

W miejscowościach, gdzie są mleczarnie lub łatwy zbyt na mleko, sprawa żywienia krów nabiera pierwszorzędного znaczenia. Burak pastewny okazuje się doskonałą paszą dla krów, paszą mleko-pędną, bez której hodowca-mleczarz obyć się nie może, jeśli nie jest ma wszystko jedno wiele latów na pierwszego otrzymania przy wypłacie w mleczarni. Dlatego też o osiągnięciu ładnych zbiorów buraka pastewnego słów parę powiedzieć nie zawadzi. Tem ciekawsza jest ta sprawa, że burak pastewny jest rośliną, która z małej przestrzeni może dawać duże plony, jeśli jest tylko umiejętnie uprawiana. Przy złej jednak uprawie, małych staraniach i kiepskim nawożeniu burak zawsze zawiedzie, i śmiało powiedzieć można, że mało jest roślin gospodarskich tak bardzo wrażliwych na każde zaniedbanie ze strony rolnika, jak buraki.

Pierwszym warunkiem udania się buraka jest wybór odpowiedniej gleby. Burak lubi rolę zwiększającą gliniasto-piękistą lub piaskisto-gliniastą, dostatecznie przytem próchniczną, nie podmokłą i nie kwaśną. Na piaskach buraki nie idą i lepiej na tych glebach uprawiać ziemniaki i marchew pastewną zamiast buraków, które wydałyby plony liche i korzenie drobne, nie nadające się do skarmiania.

Na glebach podmokłych i zakwaszonych uprawa buraków jest możliwa po uprzednim odwodnieniu tych gleb rowami lub drenami oraz zastosowaniu jesienią roku poprzedniego wapna mielonego — palonego w ilości 10—20 q na ha. Wskazówką potrzeby wapnowania jest występowanie na polu szeregu charakterystycznych chwastów jak szczawie, skrzypy, podbiał, rumiany i inne. Korzyści z wapnowania są długotrwałe, gdyż dostateczna dawka wapna działa 5—8 lat, nie należy więc żałować kilkunastu latów na wapnowanie kawałka roli przeznaczonego pod buraki pastewne.

Nietylko jednak odpowiedni wybór gleby ma znaczenie dla otrzymania pięknego plonu buraków pastewnych, w równej bowiem mierze burak jest wrażliwy na odpowiednie uprawienie tej gleby. Burak lubi ziemię spulchnioną głęboko, wolną od chwastów i dostatecznie wilgotną. Uprawa roli pod buraki musi sprostać tym warunkom, w przeciwnym bowiem razie buraki zawiodą.

Uprawę pola buraczanego rozpoczynamy od płytkiej i wczesnej podorywki ścierniska natychmiast po sprężeniu przedplonu. Cały czas od wykonania podorywki aż do jesieni, przeznaczamy na walkę z chwastami, przyoranie obornika i głęboką orkę przedzimową, którą należy wykonać przynajmniej na 20—25 cm (8—10 cali). Przy glebach o płytszej warstwie rodzajnej, gdzie zachodzi obawa wydobycia na

wierzch martwicy, używamy do głębokiej orki pługów z pogłębiaczami, lub za pługiem puszczaemy bruzdą radło, lub drugi pług z odjętą odkładnicą w celu spulchnienia dna bruzdy.

Orkę przedzimową pozostawiamy na zimę w ostrej skibie bez bronowania, a wiosną dopiero równamy pole broną lub włóką i przystępujemy do siewu buraków, uzupełniwszy nawożenie przy pomocy potrzebnych nawozów sztucznych.

Burak jednak nietylko potrzebuje dobrej roli i dobrej uprawy — burak potrzebuje również pokarmu. Najwłaściwszy wybór gleby, najstaranniejsza uprawa roli nie wiele pomogą, jeśli nie zatroszczymy się o pokarm dla buraka. Podobnie, jak najlepsza krowa, trzymana w najpiękniejszej stajni, a źle żywiona nie da nigdy dużo mleka, tak też i burak bez pokarmu nie da obfitego plonu.

Pokarmem buraka są nawozy, które do gleby wprawdzamy. Zasadniczym nawozem nieodzownym dla buraka jest obornik. Obornik musi być zastosowany jesienią i to możliwie wcześnie, gdyż burak na świeżym oborniku wiosennym udaje się znacznie gorzej albo wręcz zawodzi. O ile jesienią nie zdążyliśmy się uporać z wywiezieniem obornika możemy to uczynić w początkach zimy, o wiele lepiej jednak nie ryzykować i obornik wywieźć we właściwym czasie, gdyż ziemia może zmarznąć i nie uporamy się w czas z robotą.

W braku obornika możemy uprawiać buraki na przyoranych jesienią zielonych nawozach. Warunkiem zasadniczym będzie tu jednak, żeby rośliny przyorywane rosły zwarcie i dostatecznie się rozwinęły, gdyż w przeciwnym wypadku nawóz zielony okaże się niewystarczającym dla wydania dobrego plonu buraków. Są wreszcie wypadki kiedy buraki uprawiamy w drugim roku po oborniku, np. po pszenicy, pod którą był dany obornik.

Stosując obornik dostarczamy burakowi 3-ch składników pokarmowych: azotu, fosforu i potasu, siejąc buraki na nawozach zielonych dostarczamy im głównie pokarmu azotowego. Oba rodzaje nawozów obornik i nawozy zielone dostarczają ponadto burakowi próchnicy. Próchnica nie jest pokarmem buraka, gdyż burak nie zużywa jej na budowę korzenia i liści, a żywi się jedynie azotem, fosforem i potasem, próchnica jednak musi być w dostatecznej ilości w roli na której buraki uprawiamy, gdyż w braku jej burak zmienia swą naturę i zamiast jednego grubego korzenia tworzy pęczek cienkich korzonków, jak żyto lub pszenica. Dlatego to stosowanie pod buraki nawozów wytwarzających próchnicę jest nieodzowne i konieczne na wszystkich glebach z wyjątkiem bardzo silnie próchnicznych, jak np. bogate, głębokie czarnoziemy.

Nawozy naturalne są więc nieodzowne, okazują się jednak niewystarczające, gdyż są zbyt ubogie w potrzebne składniki pokarmowe, lub zawierają je w takiej formie, że burak nie będzie ich mógł wykorzystać w takim stopniu, jak tego potrzebuje.

Dlatego to konieczne się staje dodawanie pod buraki, uprawiane na oborniku lub na zielonych nawozach, składników pokarmowych w formie nawozów sztucznych.

O tem, które składniki dodać i które nawozy użyć, najlepiej możemy się przekonać przeprowadziwszy doświadczenie polowe. Doświadczeń nad nawożeniem buraków pastewnych nie przeprowadzono dużo. Z posiadanego materiału dają się wysnuć następujące wnioski:

1. Burak pastewny pod względem potrzeb nawozowych jest bardzo podobny do swego bliskiego kuzyna — buraka cukrowego, choć naogół posiada większe wymagania nawozowe od tego ostatniego, co przypisać należy wyższym plonom jakie daje.

2. Burak pastewny uprawiany na oborniku na glebach słabopróchnicznych potrzebuje dodatku kompletnego nawożenia azotowo-fosforowo-potasowego. Na cięższych glebach, niedawno wapnowanych można wprowadzić pewne ograniczenie nawożenia potasowego, a na silnie próchnicznych (czarnoziemiach) — nawożenia azotowego.

3. Nawozy sztuczne należy stosować wiosną w formie jaknajłatwiej przyswajalnej, a więc azot w postaci saletry amonowej, fosfor w postaci superfosfatu, potas w postaci wysokoprocentowych soli potasowych. Można wprawdzie zastosować azot w postaci azotniaku, a potas w postaci kainitu, należy jednak te nawozy wysiać zawczasu tak, aby burak w pierwszych okresach rozwoju znalazł już w glebie pokarm gotowy do pobrania. Kainit pod buraki wysiewamy jesienią lub zimą po śniegu, azotnik na 2 tygodnie przed siewem. Nawóz azotowy stosować najlepiej w dwóch lub trzech dawkach: pierwszy (Dokończenie na str. obok)

## Porady prazene

P. K. S. — Bank Rolny bardzo chętnie udziela pomocy, gdy chodzi o zmniejszenie ilości współwłaścicieli lub o całkowite zlikwidowanie wspólnej własności, uważanej za czynnik, pozabawiający możliwości prowadzenia intensywnej gospodarki rolnej przez grono niezgodnych zwykle ze sobą współwłaścicieli. Udzielone w tym celu pożyczki są długoterminowe, oparte na hipotece i posiadają bardzo dogodne warunki zarówno pod względem amortyzacji, jak również i niskiej stopy oprocentowania. Wymiar pożyczki uzależniony jest od wartości obiektu podziału i warunków, na jakich ten podział majątności ma być dokonany. W sprawie otrzymania pożyczki należy się udać do miejscowego oddziału Banku Rolnego, przedstawiając całą sytuację i projekt podziału, jaki miałby nastąpić wśród współwłaścicieli, jeśliby została udzielona pożyczka.



Z praktyki gospodarskiej

# Przechowywanie owoców

W Niemczech propaguje się obecnie przechowywanie jabłek w miale torfowym. Wykonuje się to następująco: zaraz po zerwaniu owoców z drzew układa się je w długie 1,5 m szerokie i 30 cm wysokie pryzmy. Jako podkład podściela się deski lub warstwę mialu torfowego, na który kładzie się 5 centymetrową warstwę czystej słomy. Tak muszą owoce przeleżeć około miesiąca, aby wypocily się i nabrały ładnego zabarwienia. Gdy chłód jesienny uniemożliwi dalsze przechowywanie owoców w takiej pryzmie, przebiera się je, dobre owija się w papier i układa warstwami w beczkach lub skrzyniach. Przy tem postępuje się w następujący sposób: na dnie naczynia umieszcza się warstwę mialu torfowego na co układa się warstwami jabłka, przesypując je torfem i przestrzegając, aby owoce nie dotykały dna, ścian i siebie wzajemnie. Po napełnieniu naczynia sypie się grubszą warstwę mialu i przybija się wieko.

mają być przechowane w ziemi, należy nakryć wieko arkuszem papy, tak aby brzegi mogły być zagięte wdół. Chroni to od zaciekania wody.

Zapakowane w ten sposób owoce można przechowywać w chłodnych byle nie mroźnych piwnicach, pokojach lub w ziemi. Zależnie od trwałości odmian przechowują się jabłka do marca i dłużej, szczególnie gdy beczki są zakopane w suchym miejscu. Zakopuje się je po sam brzeg, zasypuje się piaskiem lub ziemią, usypuje się kopczyk z ziemi i nakrywa się słomą lub nacią kartoflaną. Do przechowywania jabłek wraz z beczką w ziemi nie konieczne jest owijać owoce w papier, choć ochrania on owoce przed zabrudzeniem. Nie mając mialu torfowego, można stosować czysty piasek. Lepsze jednak rezultaty osiąga się przy zastosowaniu mialu torfowego, który lepiej izoluje, a dzięki wielkiej chłonności wilgoci lepiej zapobiega gniciu.

O ile beczka lub skrzynia z owocami

# Przywiązywanie drzewek

Po posadzeniu przywiązujemy drzewka tymczasowo do pali słomą lub łożą, jednak w ten sposób, ażeby na drzewku wiązadło było wyżej a na palu niżej i umocowane było dostatecznie luźno, aby uniemożliwić drzewku opadnięcie razem z ziemią.

Gdy już ziemia osiadzie — co ma zwykle miejsce w maju, czerwcu — przywiązujemy na stałe. Do wiązania używamy słomy, wiązadeł konopnych czy lnianych lub rocznych pędów wikliny.

Drzewka posadzone w jesieni należy zabezpieczyć przed mrozami przez obsypa-

nie dookoła drzewka kopczyka ziemi 50 cm wysokiego, sam zaś pień owinać słomą lub gałązkami świerkowymi. Owijania dokonać dopiero po spadnięciu śniegu.

Chcąc mieć normalną koronę u drzewek, lepiej jest gałęzek nie skracać w pierwszym roku, wskutek tego po posadzeniu wypuszczą tylko pędy w pączkach szczytowych, natomiast znaczną ilość oczek ku dołowi zostanie w stanie śpiącym. Z pączków tych w drugim roku po sadzeniu, przez skrócenie gałęzek mniej więcej o połowę długości, można będzie otrzymać normalne pędy i potrzebną ich ilość na uformowanie korony.

# Kilka słów o burakach pastewnych

dawka wiosną przed siewem w postaci azotniku, następne dawki z końcem czerwca, gdyż wtedy burak już kończy pobieranie pokarmu. Nawozów fosforowych nierozpuszczalnych w wodzie jak: tomasyna, reformfosfat, fosforyty mielone i inne pod buraki stosować nie należy, gdyż nawozy te ze względu na charakter gleb buraczanych nie przejdą w formę przyswajalną, choćbyśmy je nawet zastosowali zawczasu. Pod buraki nadaje się z używanych u nas nawozów fosforowych jedynie superfosfat.

4. W stanowisku buraków na oborniku główną uwagę zwracamy na nawożenie fosforowe, azotowe i potasowe, po zielonych nawozach natomiast powstaje konieczność dostarczenia nawozów fosforowych i potasowych oraz azotowych w formie pogłównych dawek saletry.

Dawki nawozów normujemy również według danych z doświadczeń połowych. Doświadczeń tych nie przeprowadzono

dotąd zbyt wiele dlatego więc ze względu na to, że buraki opłacą nawet pewien nadmiar nawozów, stosujemy zwykle w praktyce te ostatnie w ilościach dość dużych, a mianowicie:

a) azotniaku dajemy przed siewem 100 kg na 1 ha, uzupełniając to nawożenie 50—75 kg saletry amonowej w dwóch lub trzech dawkach po każdej przerywce i motykowaniu. W wypadku uprawy po zielonych nawozach możemy ograniczyć się tylko do użycia 50 kg amonowej na 1 ha do pogłównego zasilenia buraków;

b) superfosfat stosujemy tuż przed siewem lub równocześnie z siewem w ilości 400 kg na 1 ha i przykrywamy go broną;

c) sól potasową stosujemy przed siewem w następujących ilościach:

20% w ilości 400 kg na 1 ha  
30% w ilości 250—300 kg na 1 ha

O ile zamiast soli potasowej używamy kainitu należy go zastosować w ilości 800 kg na 1 ha.

## Ilość składników pokarmowych zawartych w resztkach poźniowych na 1 ha

Kilogramów  
Cetnarów metrycznych

### ROŚLINA

	azotu	potasu	fosforu	20% azotniaku	30% soli potasowej	16% superfosfatu
Koniczyna czerwona	215	90	84	10,75	3,00	5,60
Lucerna	150	41	44	7,50	1,35	2,20
Groch	63	13	18	3,15	0,42	1,04
Esparceta	138	48	33	6,90	1,10	2,04
Seradela	72	10	21	3,60	0,33	1,30
Łubin	70	19	16	3,50	0,65	1,00
Pszenica	26	21	13	1,30	0,70	0,70
Żyto	73	35	28	3,65	1,16	1,75
Jęczmień	25	11	13	1,25	0,36	0,70
Owies	30	28	33	1,50	0,94	2,20

Powyższe zestawienie winno rolnikowi uprzytomnić:

- 1) że resztki poźniowe są materiałem nawozowym nie do pogardzenia;
- 2) że pozatem, iż dostarczają glebie dużą ilość próchnicy, zasilić ją mogą w duże ilości trzech najważniejszych składników pokarmowych;
- 3) że składniki te tylko wtedy będą używane będą wykorzystane, gdy rolnik dbać będzie o wzorową uprawę mechaniczną, która w dużym stopniu wpływa na rozłożenie resztek poźniowych i uwolnienie z nich tych składników w tej karmie w jakiej ją pochłaniają rośliny.

## Ilość wysiewu głównych roślin gospodarskich

Nazwa rośliny

Przy siewie rzutowym  
Kilogramów na hektar

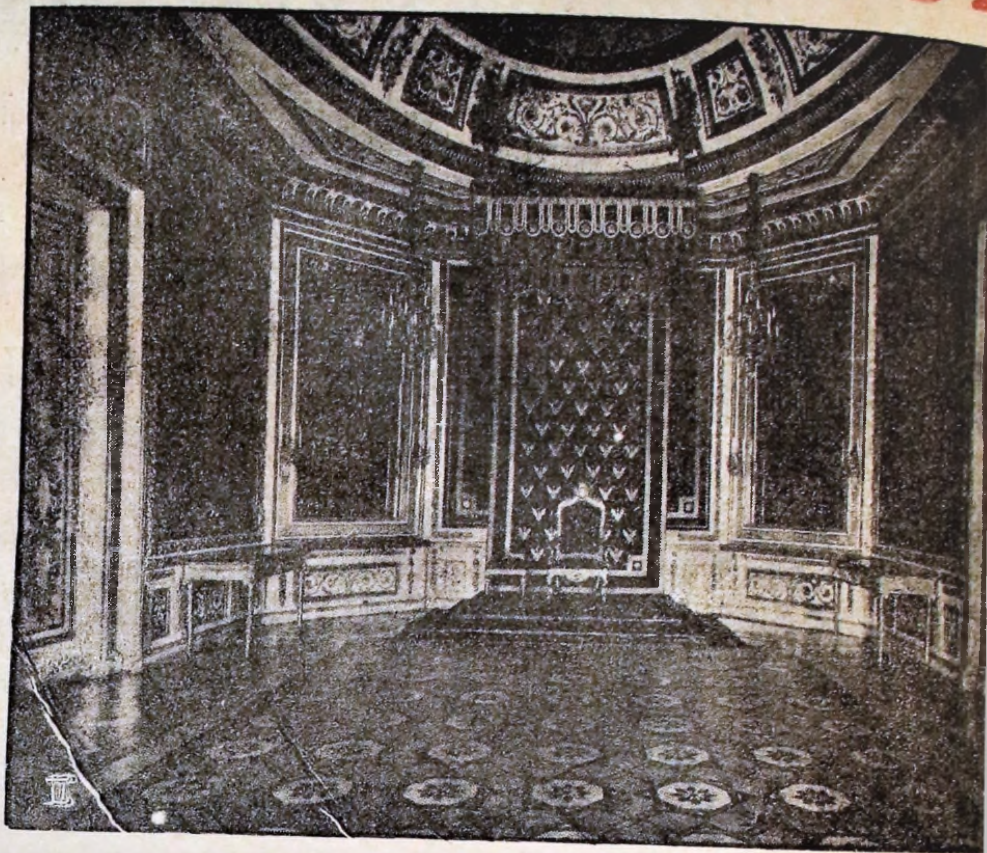
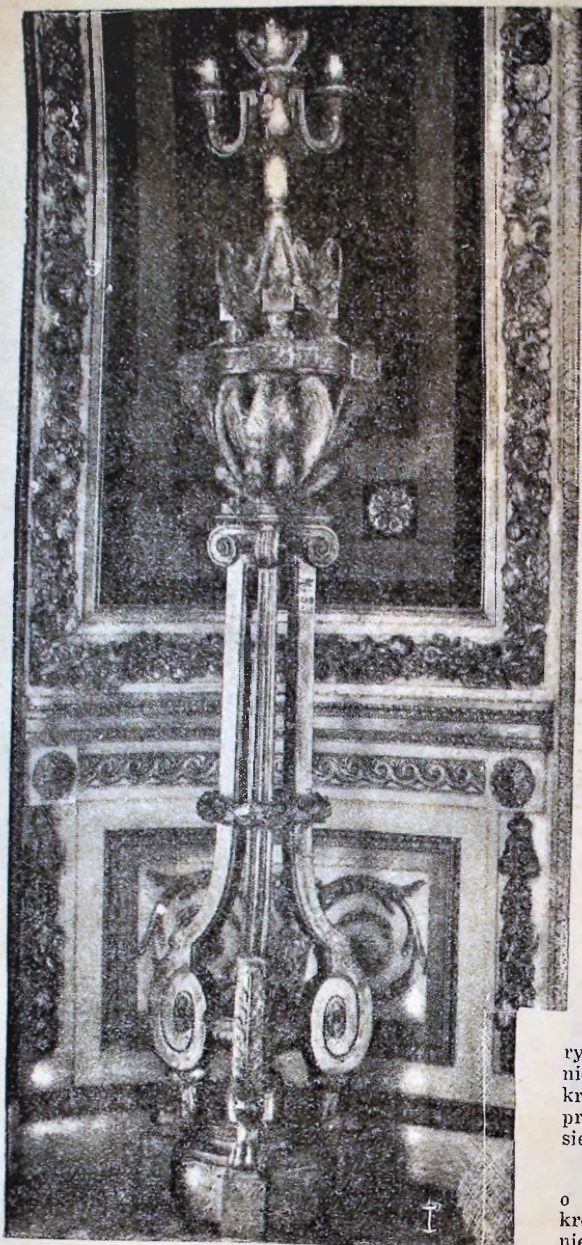
Pszenica ozima	150—201
Pszenica jara	158—194
Żyto ozime	143—185
Żyto jare	143—161
Jęczmień ozimy	133—161
Jęczmień jary	143—179
Owies	151—215
Proso	28—46
Gryka	72—143
Groch	161—212
Bobik	229—322
Wyka na ziarno	124—186
Wyka na paszę	186—233
Rzepak ozimy	11—14
Len na ziarno	79—96
Len na włókno	158—236
Konopie na ziarno	100—116
Konopie na włókno	175—215
Lucerna zwyczajna	21—35
Lucerna chmielowa	17—21
Koniczyna czerwona	21—28
Koniczyna biała	11—17
Koniczyna szwedzka	12—17

## Tabela wydatku masła z mleka

Przy procentie tłuszczu w mleku	Na 1 kg. masła potrzeba kg. ml.	Ze 100 kg. mleka masła kg.
2,5	36,8	2,27
2,6	35,2	2,84
2,7	33,8	2,96
2,8	32,7	3,06
2,9	31,5	3,19
3,0	30,2	3,31
3,1	29,3	3,42
3,2	28,3	3,54
3,3	27,4	3,66
3,4	26,4	3,78
3,5	25,7	3,89
3,6	24,8	4,01
3,7	24,2	4,13
3,8	23,5	4,25
3,9	22,9	4,38
4,0	22,4	4,48
4,1	21,7	4,61
4,2	21,2	4,71
4,3	20,7	4,84
4,4	20,2	4,95
4,5	19,7	5,07
4,6	19,2	5,20
4,7	18,8	5,31
4,8	18,5	5,42
4,9	18,0	5,54
5,0	17,7	6,66



# Zamek król



rym zwykle przebywał, a na Zamek zjeżdżał głównie na przyjęcia, uroczystości i w czasie sejmów. Tu królowie przyjmowali posłów obcych, zawierali przymierza i pakt pokojowe, tu odbywały się posiedzenia sejmowe i sądy królewskie.

Najwspanialsza była sala sejmowa, dwupiętrowa o 12 rzędach i galerjach z tronem pośrodku i lożą królowej, cała w stylu barokowym dekorowana. W niej to, przez blisko sto lat, najważniejsze dla kraju zapadały uchwały i tu hetman Stanisław Żółkiewski towi III, wziętych do niewoli — cara moskiewskiego Wasyla Szujskiego z braćmi, a gdy błagali króla o miłosierdzie, Wielki Hetman wypowiedział te wzniosłe i wiekopomne słowa: „Piękna to rzecz, Najjaśniejszy Panie, pokonać nieprzyjaciela, jesz-

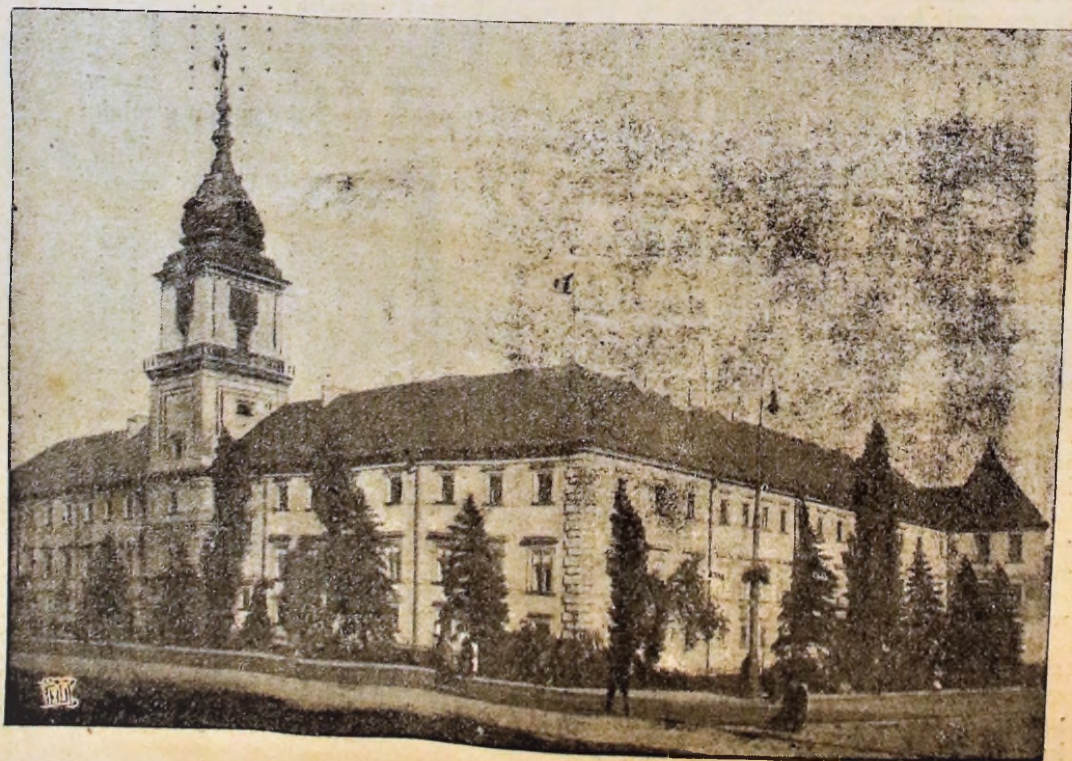
cze piękniejszą — okazać pokonanemu litość i przebaczenie”.

Tuż koło Zamku, na placu przed kościołem Bernardynów, 16 listopada 1611 r. król Zygmunt III, zasiadłszy na tronie, przyjmował hołd i przysięgi wierności od elektora brandenburskiego Jana Zygmunta Hohenzollerna, która wkrótce jednak została złamana, przez zdradliwe, wiarołomne Prusy.

Przyszły czasu najazdu szwedzkiego, tak wspomniane opisane przez H. Sienkiewicza w nieśmiertelnej „Trylogii”. — Zamek stał się łupem wojsk nieprzyjacielskich. Zwycięski Karol Gustaw obrabował go doszczętnie, wywożąc do Szwecji nawet marmurowe kominki i odrzwia.

August II zamierzał podźwignąć go z ruiny, lecz do odbudowy przystąpił dopiero August III. Ledwo jednak odrestaurowany, Zamek został zniszczony przez pożar i Stanisław August Poniatowski z całym właścicielom mu znawstwem i poczuciem piękna, zabiera się do gruntownej odbudowy.

Zamek warszawski był ongiś oficjalną rezydencją monarchów, gdyż każdy z nich poza tym posiadał w Warszawie własny, prywatny pałac, w któ-



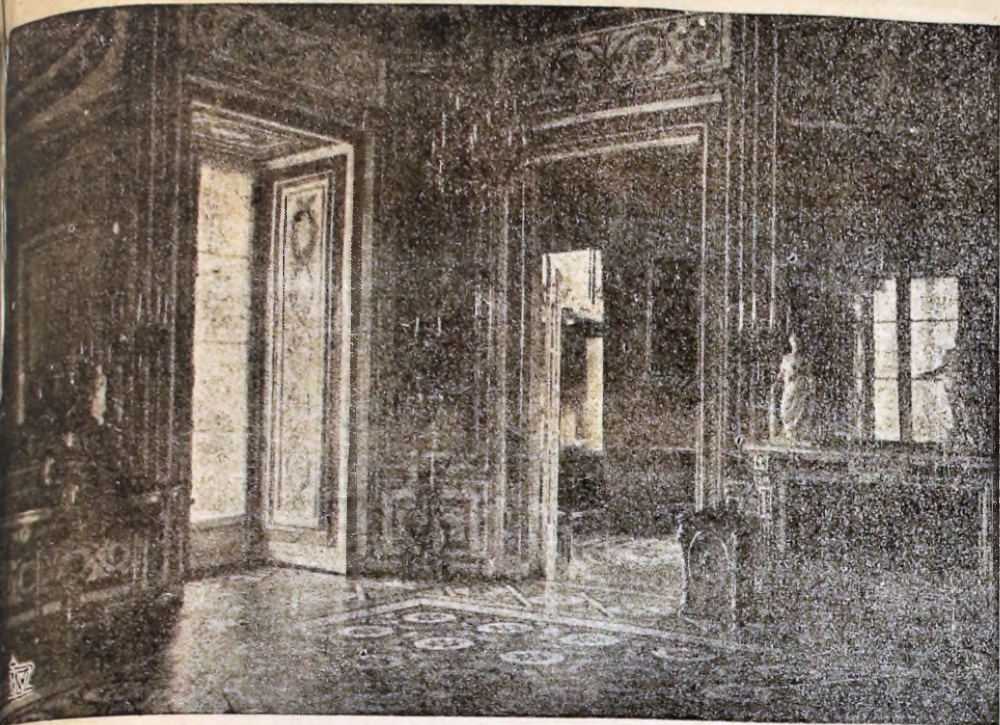
I. Bronzowy świecznik z sali tronowej z zdobami w kształcie orłów.

II. Nowa sala audjencjonalna służyła do przyjęć tronowych i odpowiednio do swego przeznaczenia była bogato ozdobiona. W głębi tron Stanisława Augusta.

III. Ogólny widok Zamku od strony Placu Zamkowego. Widoczna w głębi na prawo niska wieża t. z. „Złamana”, ze spiczastym dachem, jest najstarszą częścią Zamku, pozostała po pierwotnej warowni. Wieża Zegarowa była zbudowana przez Zygmunta III, a w znajdującej się za nią części



# owski w Warszawie



Zamku, przywracając mu dawne splendory i świeżej dodając świetności.

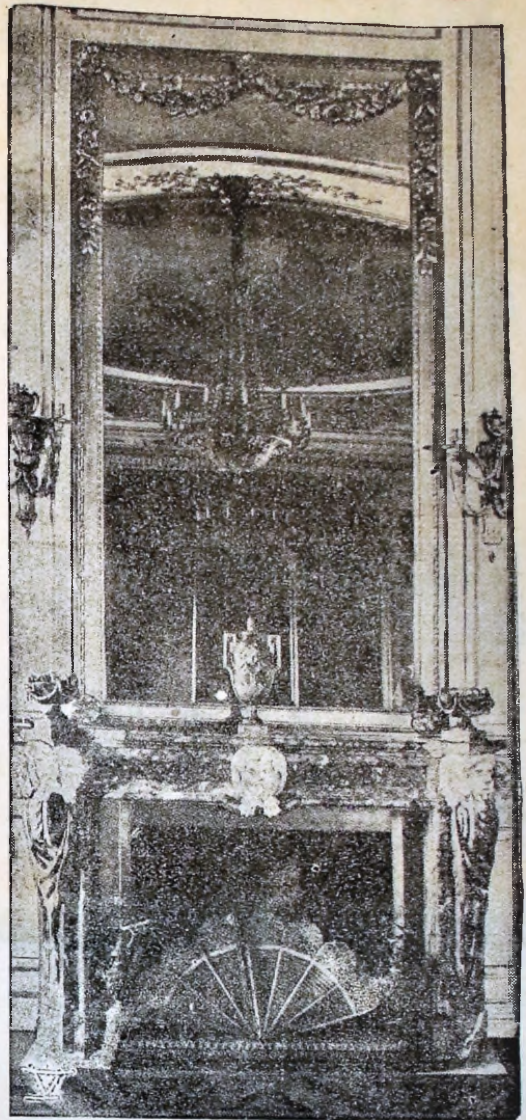
Król umiał dobrać i przyciągnąć do współpracy artystów pierwszorzędnej sławy, jak to architektów: Fontanę, Merliniego, malarzy: Bacciarellego, Pierscha, Canaletta, rzeźbiarza Manaldi'ego i wielu innych.

Król skupuje obrazy, gromadzi książki, sprowadza marmury i ljońskie materje na obicia — powstają: gabinet rycin, galerja obrazów, rzeźb, biblioteka i t. d. Do najpiękniejszych sal należy zaliczyć: assambłową, rycerską, audjencyjną, gabinet

marmurowy i konferencyjny, sypialnię króla i bibliotekę, a wreszcie salę sejmową, gdzie została uchwalona — wśród olbrzymiego entuzjazmu postów i społeczeństwa, Konstytucja 3-go Maja.

W salach jadalnych odbywały się słynne „obiady czwartkowe”, które przy biesiadnym stole gromadziły najprzedniejsze umysły ówczesnej Polski, a omawiano na nich, pod przewodnictwem króla najważniejsze zagadnienia naukowe, literackie, artystyczne, społeczne i polityczne.

Rozbiory Polski doprowadziły Zamek do upadku, gdyż Moskale, Prusacy i Austriacy grabili zeń, co tylko mogli, to też za czasów Królestwa Kongresowego okazała się konieczność gruntownego odnowienia Zamku, co polecono arch. Kubiickiemu, który przebudowuje go w duchu ówczesnego empiru oraz wznosi od strony Wisły ogromny taras. Jednakowoż po upadku rewolucji w r. 1831-ym — zdoływca Warszawy Paszkiewicz znów ogalała wnętrza, wywozi z nich sprzęty, dzieła sztuki i zbiory, bądź do Petersburga, bądź do własnego majątku — Homla, następnie na rozkaz cesarski, przebudowuje Zamek z intencją, aby unicestwić dawny majestat królewski wspaniałego gmachu, Paszkiewicza



naśladuje Hurko i inni wielkorządcy moskiewscy, niszcząc i łupiąc, co się jeszcze dało.

Moskale uciekający w r. 1915-ym wywieźli resztę pozostałych mebli, obrazów i cennych przedmiotów lecz dzięki zwycięskiej wojnie, na zasadzie Traktatu Ryskiego — musieli oddać je bolszewicy, co przynajmniej w części uczynili.

Obecnie Zamek jest przywracany do dawnej świetności, przyczem zachowuje się w miarę możliwości wszędzie, styl danej części budowli. Wewnątrz znaczna część sal jest już wykończona.

Od roku 1926 na Zamku zamieszkuje Pan Prezydent, prof. I. Mościcki, który zajmuje na prywatne apartamenta lewą stronę II-go piętra od Wisły, zaś I-sze piętro stanowi t. z. część reprezentacyjną. Dawna sala sejmowa jest obecnie odbudowywana i tu się będą odbywały uroczystości i przyjęcia oficjalne. Reszta gmachu jest zajęta przez Kancelarję Cywilną i Wojskową Prezydenta Rz. P. oraz mieszkania urzędników.

Mimo tylu powtarzających się zniszczeń i rabunków Zamek posiada wielkie skarby w dziedzinie sztuki, zarówno z czasów Stanisława Augusta, jak i późniejszych np. między innymi dwa arcydzieła J. Matejki: „Batory pod Pskowem” i „Rejtan”. Ściany i sufity są pokryte obrazami i plafonami. Również każdy szczegół jest artystycznie wykończony — począwszy od wspaniałych posadzek, a skończywszy na klamkach u drzwi. Wszystko to dowodzi, jak wysoki był w Polsce poziom kultury artystycznej, który umożliwił powstanie tak pięknego przybytku, jakim jest Zamek królewski w Warszawie.



Zamku mieściła się za Stanisława Augusta sala sejmowa, gdzie została uchwalona Konstytucja 3 Maja.

IV. Fragment sali tronowej z widokiem na pokój konferencyjny, gdzie były przechowywane podczas uroczystości regalje królewskie i gdzie król się w nie ubierał przed wejściem na salę tronową.

V. Kominiek z włoskiego czerwonego i żółtego marmuru z maską Herkulesa i lwiami głowami.

VI. Wejście senatorskie niedawno odnowione.



# Listopad



Gdy chłodna jesień, poprzedniczka zimy, rdzawie zaczyna swoim tchnieniem kwiaty i zwiędłe liście już z gałęzi strąca, Najświętsza Panna przez nadziemskie światy płynie w obłokach blaskiem promieniująca.

I wówczas niebu znów przybywa krasa: zda się,

## ZAMEK

Zamek Królewski w Warszawie — obecna siedziba Prezydenta Rzeczypospolitej — stale ściga na siebie uwagę wszystkich Polaków, gdyż tu decydują się najważniejsze sprawy Państwa i Narodu.

Wkoło niego, jak i wkoło Wawelu, osnuła się niejedna legenda, w murach jego rozgrywały się najważniejsze wydarzenia dziejowe ostatnich wieków istnienia Rzeczypospolitej, stąd na kraj cały szły promienne blaski wysokiej kultury.

Przez sześć wieków Wawel był siedziskiem władzy królewskiej i Panteonem Narodu — Zamek Warszawski stał się godnym jego następcą. Nić dziejów, zarówno, jak i wstęga Wisły, łączą oba te słoneczne ogniska przeszłości naszej w jedną, drogą pamięci i sercu naszemu, całość.

Oba te zamczyska przetrwały wszystkie burze dziejowe i lata niewoli, a kiedy zaświtało słońce wolności, powróciły do dawnego splendoru i chwały i otwały swe starodawne bramy na przyjęcie Najwyższego Dostojnika Odrodzonej Polski.

Zanim Zamek przybrał dzisiejsze swe kształty, był początkowo niewielką warownią Książąt Mazowieckich, mających swą siedzibę w Czersku. Po prze-



Jeden z dekoracyjnych fragmentów sali assamblowej Zamku Warszawskiego

że słońko w letnią kolej wraca, spłowiałe łąki, poczerwiałe lasy swoim spojrzeniem czarownym wyląca.

Królowa Niebios płynie, jako prądka, i zamiast berła prostą kądziel trzyma. Zanim z obłoków spadnie biała zima, Ona, jak macierz dbała o dzieciątka, idzie policzyć duszyczki niebogi, co się pod Raju ogrodzeniem tuła i upatrują smutne jakiej drogi, aby do niego wcisnąć się ukradkiem i choć najlichszym wyrosnąć tam kwiatkiem.

Wstępu im bowiem do Raju nie dają, jeśli pomarli nieochrzczone jeszcze, i pierwotny grzech je dotąd plami; więc za rajskimi kulą się wrotami i drżące z zimna wyczekują łaski.

Dla nich to Marja, Pani litościwa, cienką nić przedzie, a z tego przedziwa anioły potem tkają gieźla miękkie i rozwieszają one na błękicie, niby na polu płótna bieluteńkie, by zmarłe dziatki miały z nich okrycie.

Także sierotkom nagim, opuszczonym Matka Boża swej pracy nie skąpi i w dnie jesienne na obłokach przedzie.

Więc drżącym dziatkom w zimie ciepło będzie. Błogosławionas Ty, Niebios Panienko, Pani litośna i litości wzorze! Gdy przez niebieskie przepływasz przestworze, by pracowicie snuć swą nitkę cienką, i widzisz zgóry, z tronu obłocznego, że tu na ziemi serca niepamiętne na ludzką nędzę patrzą obojętne — Ty, Miłosierna, znieść nie możesz tego; zrywasz garść przędzy i rzucasz ją nadół, jak upomnienie swe na ziemski padół, a wiatr

ją nosi w powietrzu i snuje, przed oczy ludzi zwią i rozwija, i zda się splatać w tajemnicze zgłoski „Otom ja przedza samej Matki Boskiej! Dla biednych sierot snuje się z kądzieli; pomnijcie ludzi byście litość mieli i tu sierotkom nie szczędźcie serca!”

I cienka nitka z zaziemskiego świata, co tam od nieba aż do ziemi sięga, około ludzi sama się oplata i z sobą serca miłosierne sprzega, a że ja Matka Boska miała w ręce, więc jak talizman szczęścia z Niebios spływa: kogo się czepi choć cząstka przedziwa, ten polecony Najświętszej Paniencie, w dniu onym z ducha pogodniejszym bywa; takiemu jedna choć chwila szczęśliwa zdarzyć się musi w ciągu doby całej.

Gdy babie lato uśmiechnie się światu, zaraz się jaśniej człowiekowi robi, i wśród jesieni ma wiosenne złydy: zanim zimowe osypią go grudy, raz jeszcze w słońcu rzeźwiejszy się czuje.

A tylko pajak swym jadem się truje i patrzy w górę z zawzięcią ukrytą, bo jego Pan Bóg skazał za zuchwałość, że taki mały miał tak wielką śmiałość Paniencie Świętej sprzeciwić się kiedyś, i z grzeszną dumą śmiało rozgłaszać wszędzie, że on od Marji Panny cienie przedzie.

Za brzydką zawzięć i za czelną pychę odtąd prowadzić musi życie liche, kryć się po kątach, mieszkać po ruinach i prząć swą siatkę z marnego przedziwa, którą podmuchem lada wiatr rozrywa.

M. Gawalewicz.  
(Królowa Niebios.)

## Królewski w Warszawie

niesieniu stolicy Mazowsza do Warszawy, ks. Janusz Mazowiecki, w początku XV w. dobudował do warowni niewielki, gotycki dworzec mieszkalny, wznosząc równocześnie dla siebie drugą siedzibę w mieście na rogu Rynku Starego Miasta i Wąskiego Dunaju, zwaną obecnie „Kamienicą Książąt Mazowieckich”.

Po śmierci ostatnich książąt Mazowieckich, Stanisława i Janusza, Mazowsze zostało wcielone do Korony Polskiej i w r. 1526 król Zygmunt I, wchodzący uroczysto do Warszawy, przejął ją we władanie Polski. Jest to data przełomowa w dziejach Mazowsza, Warszawy i Zamku.

Kraków, po Unji Polski z Litwą, znalazł się na samym krańcu ziem Rzeczypospolitej, zaś Warszawa prawie, że w jej środku. I to ostatecznie zdecydowało, że choć Kraków do końca istnienia Rzeczypospolitej pozostał jej oficjalną stolicą, miejscem koronacji i pogrzebów królewskich, to Warszawa stała się siedzibą królów, miejscem sejmów i elekcji. Wszystko to wywoływało konieczność rozszerzenia rezydencji królewskiej.

Zygmunt August przystąpił do rozbudowy Zam-

ku, lecz dopiero Zygmunt III wzniósł nowy i nadał mu kształt, do dziś istniejącego, pięciokąta. Budowa rozpoczęta w r. 1598, została ukończona w r. 1620.

Był to okazały, obszerny gmach dwupiętrowy, wznoszący się frontem ku Wiśle i otoczony potężnym murem, spuszcającym się ku rzece, w regularnie ufortyfikowane wybrzeże, z całym szeregiem bastionów i 4-ma bramami wjazdowymi. Z zewnątrz posiadał wielką wieżę zegarową, a wewnątrz wielką ilość sal reprezentacyjnych i izb mieszkalnych, wspaniałe pokoje królewskie, sale: tronowa, sejmowa, kaplicę, salę teatralną i t. d. Wzbudzał on podziw nawet w cudzoziemcach, którzy pisali, że nie miał prawie równego w świecie. Jednocześnie w sobie artyzm Zachodu z przepychem i bogactwem Wschodu. Dzisiejszy Plac Zamkowy był tylko podwórzem zamkowym, zajętem pod budynki gospodarcze.

## Symbole

Niespełna 5 miesięcy dzieli nas tylko od rozpoczęcia IV zimowych Igrzysk Olimpijskich, która są jakby prologiem właściwego święta kultury fizycznej i sportu w lecie tegoż roku. Obydwie części przyszłorocznej Olimpiady odbędą się na terenie Niemiec, w Garmisch oraz Berlinie. Gospodarze, ze znaną sobie systematycznością, czynią już oddawna przygotowania, aby organizacja Igrzysk wypadła wspaniale.

I nie tylko chodzi im o samą oprawę zewnętrzną, lecz o te wszystkie cechy, które uczynią z imprezy wszechświatowe święto sportu, nadadzą jej pewne piętno uroczystości. Tak bywało z olimpiadami starogreckimi, do tego dążą Niemcy i teraz.

Oddawna już uzgodnili oni plan zorganizowania wielkiej sztafety, którą przyniosła z Olimpij ogień, celem zapalenia znicza na stadionie w Berlinie.

Obecnie Grekom przyszedł do głowy piękny pomysł, aby płomień ten wzniecić za pomocą siołczki. Wynikła jednak konieczność przesunięcia startu sztafety z pochodnią, pomyślanego pierwotnie na północ z 20 na 21 lipca, o 12 godzin wcześniej, a więc na 20 lipca w południe. Klimat grecki bowiem gwarantuje niemal, że promienie



# Zaduszki

U wszystkich ludów były zawsze pewne dni w roku, poświęcone na cześć umarłych. Szczególniej zaś pod tym względem odznaczały się narody północne. Lud w Litwie do dziś dnia obchodzi Zaduszki, uroczystość, ubarwioną częstokroć niepolicznymi zabobonami.

Niemniej są pod tym względem skłonni do podobnych obrządków mieszkańcy nie tylko w Rusi na pograniczu, ale nawet ponad brzegami Wisły, łacińskiego wyznania. W wigilję Dnia Zadusznego każda gospodyni domu piecze pierogi, bułki pszenne, a uboższe placki, które wieczorem amią, rozdają domownikom do jedzenia, poprzedzając, na zawołanie gospodarza, pacierzem za dusze umarłych. Po spożyciu tych pokarmów skrzętnie zbierają szczątki i chowają je wraz z zostawionymi bochenkami dla dziadów i różnych ubogich, którym nazajutrz albo chodzącym po wsi, albo siedzącym pod kościołem, jako upominek za zmarłych, oddają. Wnoszą oni, że następnej nocy, to jest pomiędzy wigilją a Dniem Zadusznym, dusze w czyściu będące i ratunku potrzebujące patrzą na ich serca, na chęć modlitwy i na ofiary, i że wtenczas mają wolność wychodzenia i bawienia przez czas niejaki w tych progach, w których przebywały za życia. Niepoliczone opowiadają przykłady o zjawieniach się podówczas dusz nieboszczyków i o ich wybawieniach przez jałmużnę dla dziadów, przez wypominki kapłana w czasie żałobnego nabożeństwa i przez różne pobożne ofiary.

Pieśni śpiewane po pogrzebie podczas poczęstunku w karczmie

I.  
Oj, umarł Maciek, umarł,  
Już się nic nie rusza,  
Po kacie to taka sprawa,  
Wyszła z Maćka dusza.

Oj, a wieząc go, wieża  
Przez sam środek wioski,  
Oj, schodzą się do niego  
Z całej wsi kumoszki.

Oj, wieząc go, wieża  
W marmurowej trumnie.  
Oj, a wychodzi arendarz:  
„Wróć się, Maćku, do mnie!”

II.  
Umarł Maciek, umarł, już ci go nie staje  
Odpuść jemu grzechy, Miłościwy Panie,  
Boć to człek był grzeczny,  
Szkoda, że nie wieczny.

Umiał nas ucieszyć, umiał pięknie śpiewać,  
Lubił często także w karczmie przesiadywać.  
Piwa często kupił,  
Każdy się z nas upił.

Sprawił nam ochoty i skrzypiec najmował,  
Czasem do białego dnia z nami tańcował.  
Aż nam wspomnieć miło,  
Jak to z Maćkiem było...

Lud nasz wierzy w to, że każdy człowiek ma swoją gwiazdę, która gaśnie z chwilą jego śmierci. Śmierć ta i pogrzeb otoczone zwykle bywają całym szeregiem obrzędów, które mają chronić pozostałych przy życiu od złych wpływów zmarłego, a

jednocześnie nieboszczykowi ułatwić drogę na tamten świat.

Osoby przymyka się zmarłemu, gdyż mogłyby one rzucić zły urok na otoczenie. Przerzywa się też wiele robót domowych, gdyż i te nie darzyłyby się, wobec zwłok w chacie.

Obecność tych zwłok sprowadza paucie się jedzenia i wody. Więc lepiej, póki martwe ciało jest pod dachem, nie gotować i wody nie nanosić. Należy w chwili śmierci kogoś z rodziny ludzi tych, co śpią, żeby też nie pomarli.

Po ubraniu nieboszczyka składa się ciało jego do trumny i dodaje mu się nieraz rzeczy najpotrzebniejsze za życia, by po śmierci nie wrócił i nie upominał się o nie. Przy zwłokach musi płonąć światło, gdyż ono odpędza złe duchy.

Dla duszy, która jeszcze przez czas pewien błądzi po ziemi, zostawia się nieco jadła i napoju. To prowadzi również do częstowania jadłem tych, co czuwają przy zwłokach i nakoniec do ogólnej uczty wszystkich uczestników pogrzebu — uczty, zwanej stypą.

Za przestarych czasów słowiańskich było we zwyczaju głośne oplakiwanie zmarłego. Dziś jako szczyłek tego zwyczaju pozostało w niektórych okolicach hałaśliwe zawodzenie najbliższej rodziny nieboszczyka, szczególnie kobiet. W innych miejscowościach płacz głośny bywa uważany za coś, co może odeszłą duszę zbytnio niepokoić.

Trumnę wynosi się tak, by nie głową lecz nogami naprzód wyprowadzić zmarłego z chaty. Trzykrotne uderzenie trumny o próg oznacza ostateczne pożegnanie.

Kto pogrzeb na swej drodze spotyka, winien przystanąć. Kto podczas przejścia konduktu jest przy pracy, lub przy jedzeniu — winien przerwać i jedno i drugie.

A gdy już padną grudki ziemi na trumnę, gdy mogiła się nad nią wzniesie, a na tej mogile kwiecie wyrosnie wiosną — nie należy rwać tego kwiecia, bo toby mogło przynieść nieszczęście.

Świętem, poświęconem pamięci zmarłych, jest dzień Zaduszny, w którym tysiącami świateł płoną cmentarze. Niegdyś w dniu tym noszono na groby pokarmy, by nieboszczykom dostarczyć pożywienia. Obyczaj ten ustał pod wpływem zakazów duchowieństwa. Jego pozostałością szczątkową było rozdawanie w Dniu Zadusznym jadła liczny rzeszom żebraków, którzy się zbierają w obrębnie ogrodzenia cmentarnego. Azkolwiek Zaduszki nie są świętem kościelnym, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, jednak lud nasz wystrzega się w dniu tym pracy około lnu i przedziwa, by „duszyczkom nie zaproszyły się oczy.”

Z Dniem Zadusznym związane jest następujące przysłowie:

Wszyscy święci — śnieg się kręci,

A w Zaduszki — pada deszcz, jak ze strużki.

## Amazonki negusa

(Dokończenie ze str. 6)

Księżniczka Szamera Ghebi, przed wymarszem na front, udzieliła wywiadu dziennikarzom zagranicznym. Wywiad technicznie prostotą i zgoła mekobięcym pojmowaniem obowiązków względem ojczyzny. Warto go zacytować:

My, abisyńskie kobiety, zawsze pomagamy mężom na polu walki. Czujemy się na froncie jak w domu. Wiele już pokoleń moich przodków walczyło o niepodległość Abisynji. Dziś obowiązek obrony kraju, tradycji i honoru spoczywa na mnie, jako na najstarszej z rodu. Nie jestem mężczyzną, lecz to nie zmienia postaci rzeczy. Włochów się wcale nie obawiam. Ich nowoczesna broń jest zbyt słaba, by się oprzeć męstwu afrykańskich wojowników, dla których polowanie na wroga stanowi rzecz równie naturalną co jedzenie lub picie.

## Olimpijskie

słońca będą o tej porze dostateczne, aby wzniecić ogień przy pomocy soczewki.

Według legendy, bóg słońca, Apollo, posyłał swe promienie antycznej Helladzie i zato też czczony był specjalnymi igrzyskami pytyjskimi w Delfi. Czyż nie będzie to więcej, niż zewnętrznym tylko szczegółem, gdy płomień jego światła przyświecać będzie igrzyskom w Berlinie?

Trasa gigantycznej sztafety będzie mieć długość około 3.000 klm., a pochodnia przejdzie przez tyleż rąk biegaczy, z których każdy niesie ją ma kilometr i oddać następnemu. Wiedzie ona z Olimpij przez Ateny — Delfi Saloniki — Sofję — Belgrad — Budapeszt — Wiedeń — Pragę do Berlina. Miejsca i terminy przekroczenia granic są już ustalone.

Każdy z zainteresowanych komitetów olimpijskich otrzymał z Berlina po 30 próbnych pochodni. Są to pochodnie, zaopatrzone w magnezjum, a płomień ich posiada trwałość 10 minut i nie ulega wpływowi deszczu, czy też wiatru.

Dwu członków berlińskiego sztabu olimpijskiego przejedzie autem obecnie całą trasę, aby nawiązać osobisty kontakt z miejscowymi organizacjami i stwierdzić, co pozostało jeszcze w tej obrzynie sztafety do uzupełnienia.

(Dokończenie na str. 18)

Wywiad wprost niezrównany w swej logice, konsekwencji i prostocie. Żadnych ozdób retorycznych, żadnej „wiatrologii” i deklamacji. Coś, jakby z powiedzeń spartańskich, coś z dwuwiersza termopileńskiego: przechodni, idź i powiedz Sparcie, żeśmy polegli, posłuszni jej świętym prawom.

### Generalowa Habta Mikaele.

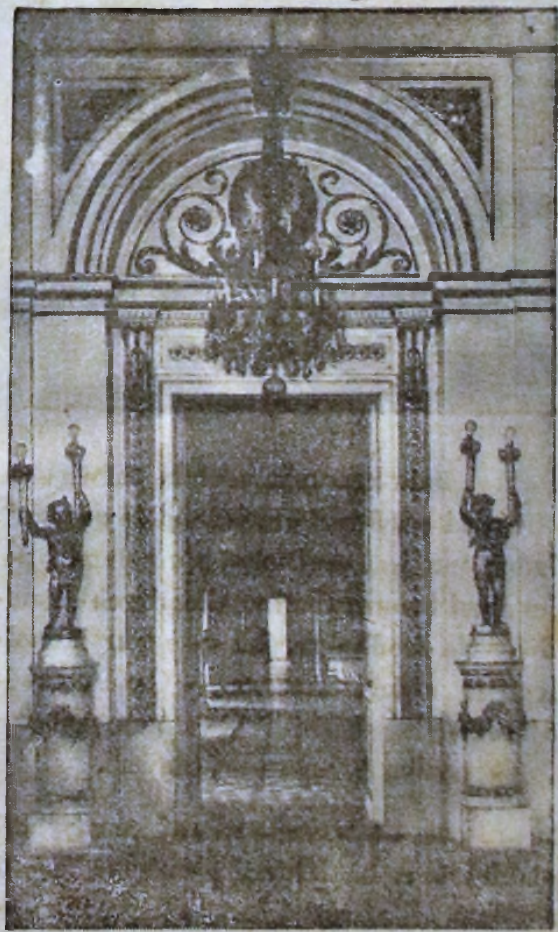
Amazonki udały się na front, by walczyć z wrogiem. Inne kobiety abisyńskie, pojmujące swe obowiązki względem ojczyzny nie tak bojowo, również udały się na front, by krzepić ducha walczących mężów i krewnych. Do kobiet tej kategorii należy m. in. żona walczącego na froncie południowym generała Habte Mikaele. Właściwie mąż — w obawie o bezpieczeństwo żony — kazał jej siedzieć w domu. Tego samego zdania był sam negus. Jednak dzielna i kochająca niewiasta postawiła na swoim i pojechała do męża. Argumentacja wiernej żony była następująca: Mąż mój jest odważnym wojownikiem. Może więc w każdej chwili odnieść ranę. Któż go będzie pielęgnował? Muszę być przy jego boku. Cesarz Haile Selassie, usiłując zatrzymać mnie w podmu, zapomina, że 40 lat temu podczas bitwy pod Aduą cesarzowa Taitu towarzyszyła swemu mężowi Menelikowi cały czas, nie obawiając się nieprzyjacielskich pocisków.

Czyż można polemizować z tak obowiązkową, patriotyczną i kochającą małżonką czarnego generała?

### Harcerze

Obok kobiet walczą również na froncie północnym dzieci. Niepodobna bowiem nazwać inaczej czarnych smyków, wywiezionych w służbie wywiadowczej i rwących się ochotczo do boju. Afryka była kolebką harcerstwa światowego. W skwaronym Transawalu bowiem Baden Powell zużytkował poraz pierwszy z wielkim powodzeniem młodzieńskich chłopczków do służby wojennej. W skwarnej Abisynji harcerze również dokonują dziś cudów niemniejszych, niż ich angielscy bracia z wojny burskiej. Nikt inny pociąg, jak właśnie czarni harcerzyki, przedarli się przed kilku dniami na włoskie tyły i spowodowali pożar włoskich składów benzyny w Adi Ugri. Była to dywersja dla Włochów bolesna. Harcerzyki też walczyli — obok dorosłych — na jednym z odcinków frontu Aksum—Adua—Adigrat.

Amazonki i harcerze, kobiety i dzieci, biorący czynny udział w walce przeciwko najeźdźcy — to jedna z najpiękniejszych kart historii abisyńskiej, go bohaterstwa.

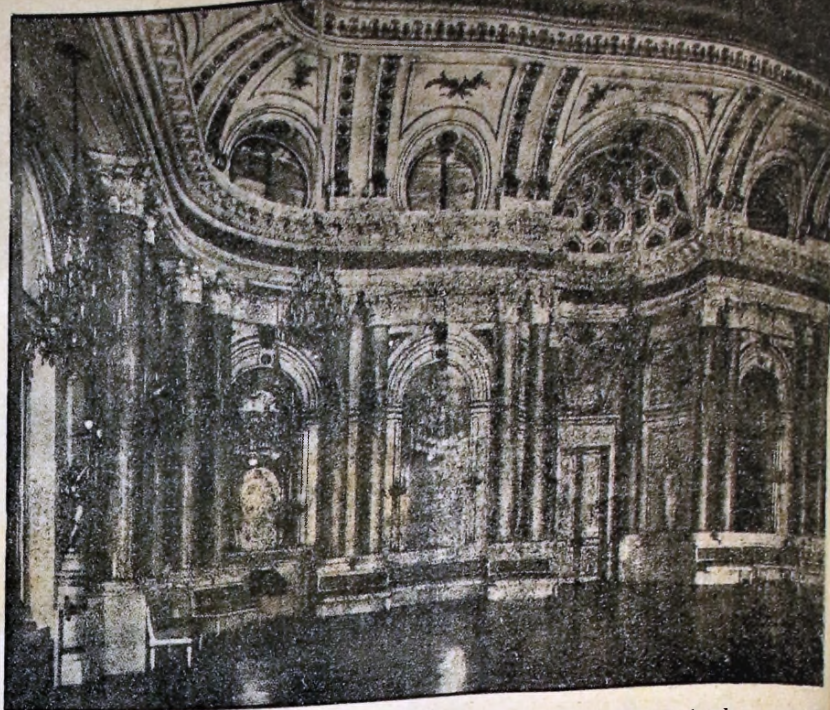


Fragment sali assambłowej. Świeczniki w postaci pełnych ruchu i wdzięku amorków, trzymających pochodnie

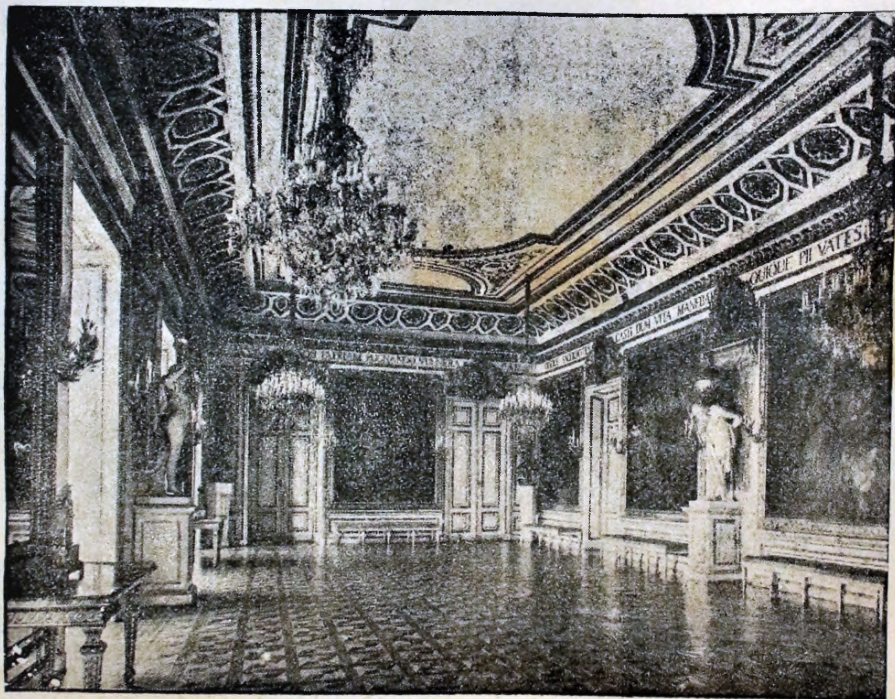


# ZAMEK

## królewski



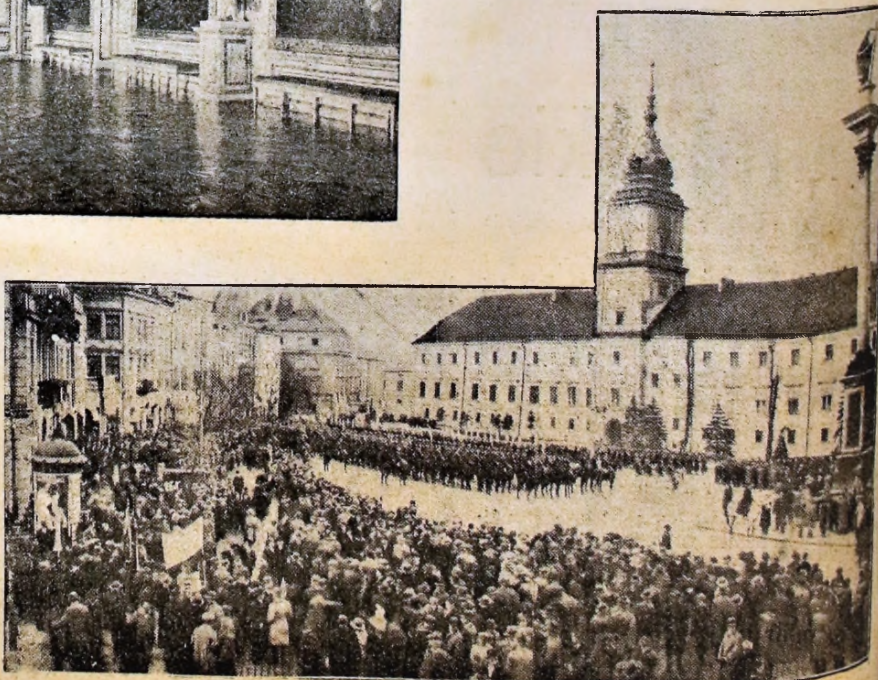
Na lewo u góry: Chorągiewka ze szczytu Wieży Zegarowej, z czasów Zygmunta III, z blachy miedzianej, pozłacanej, z orłem polskim, który przetrwał tam lata niewoli moskiewskiej



U góry: Sala rycerska została poświęcona „chwale i wielkości oręża i ducha narodu”. Ozdobiona jest sześcioma portretami i popiersiami brązowymi znakomitych Polaków. Na środku rzeźba — zegar Monaldiego w postaci Cherona — Czasu, dźwigającego glob niebieski, naprzeciwko rzeźba A. Lebruna „Sława”.

Na prawo: Ogłoszenie nowej konstytucji polskiej w r. b. Tłumy i wojsko przed Zamkiem Warszawskim entuzjastycznie witają Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego

U góry na prawo: Sala assamblowa, najokazalsza ze wszystkich wykonanych przez Stanisława Augusta, jest wspaniale ozdobiona malowidłami, płaskorzeźbami, marmurami, bronzami, utrzymana w barwie złocistej. Posiada najwybitniejsze dzieło Bacciarellego: plafon „Rozwiklanie Chaosu”.





# ANGARA KOLUMNĄ MŁODYCH

## O czynną postawę wobec życia

Powiadają, że każdy człowiek, dzięki swoim kwalifikacjom lub osobistym walorom, jest zgóry przeznaczony i upoważniony do wykonania określonej roli, a co za tym idzie, do zajęcia określonego miejsca w życiu zbiorowym. Gdyby rzecz istotnie tak wyglądała, wówczas byłoby nadzwyczaj łatwo dawać sobie radę w życiu. Każdy człowiek, po osiągnięciu odpowiedniego wieku, przychodziłby automatycznie i zajmowałby już zgóry przewidziane mu miejsce. Lecz niestety, tak nie jest, bowiem na przeszkodzie temu stają warunki naturalne, a mianowicie: brak możliwości. Jest zawsze pewne maksimum, ponad które nie można się wynieść i z którym każdy człowiek z osobna i wszyscy razem muszą się bardzo poważnie liczyć i którego przy najbardziej pesymistycznym nastawieniu nie sposób ominąć. Powiedzieliśmy już, że możliwości ludzkie z natury są ograniczone i jest pewna górna linia, ponad którą trudno jest się wznieść, z drugiej zaś strony mamy przyrost naturalny, dzięki któremu rok rocznie zwiększa się ilość ludzi, zwiększa się ilość rąk, wykonujących te same czynności. A ponieważ zwiększanie możliwości nie idzie w parze z przyrostem naturalnym ludzi, przeto więc każdy, rozpoczynając samodzielne życie, musi się liczyć nie tylko z konkurencją, lecz formalnie z brakiem możliwości naturalnych, które przezwyciężyć można tylko drogą wielkiego wysiłku fizycznego i myślowego. Dlatego też nikt z nas, w szczególności z młodych, nie może rządzić niczego od nikogo, o ile sam czynnie nie przyczynia się do poszerzenia istniejących i zdobycia nowych możliwości. Fakt powyższy nakłada na każdego obowiązek zrozumienia, że tylko czynnie i łącznie z innymi, w harmonijnej współpracy da się zapewnić sobie lepszy byt i podnieść życie ludzkie na wyższy szczebel. Niema zatem nikt ani moralnego, ani faktycznego prawa narzekać na trudności i ciężkie czasy, o ile sam nie przykładą ani chęci ani dobrej woli do usunięcia piętrzących się trudności. Mało jest stwierdzić, że jest źle — naszym obowiązkiem każdego człowieka powinno być dążenie do czynnego naprawienia tego stanu rzeczy. Tak wygląda sytuacja ogólnoludzka, która w zupełności obowiązuje i stosuje się także do mniejszych zbiorowości, a w tej liczbie, oczywiście, w równej mierze dotyczy i naszego społeczeństwa.

Niewątpliwie, zgadzamy się wszyscy, że mamy aż nazbyt trudne warunki, ale z drugiej strony, jeśli będziemy bezstronni, to musimy się także zgodzić z tem, że nasze ustosunkowanie się do tych trudności nie jest należyte. Dopiero wtedy będziemy w stanie usunąć wszelkie bolączki nas trapiące, o ile zdobędziemy się na poważne czyny, któreby były skutecznym przeciwdziałaniem poważnym trudnościom.

A jeśliśmy zechcieli szczerze spojrzeć sobie w oczy, to niewątpliwie, dozna-

libyśmy dużo rozczarowania, widząc naszą obojętność i niedbałość do spraw ogólnych — spraw społecznych. Wszyscy narzekamy na ciężkie losy młodzieży, a tymczasem naczelna młodzieżowa organizacja ZPMK od kilku lat stacza ustawiczną walkę z obojętnością szerokich mas młodzieży, jak-gdyby ta młodzież nie wiedziała, że tylko wspólnymi siłami broni się wspólnych spraw. W szczególności w ostatnich czasach nauczyliśmy się wszelkie winy zwać na bary starszego społeczeństwa i tem samem, usprawiedliwiając siebie, pozostawać nadal w stagnacji i nieróbstwie, zapominając najzupełniej o tem, że starsze społeczeństwo kształtowało swą psychikę w zupełnie odmiennych warunkach, kiedy i możliwości naturalne były bez porównania większe i konkurencja oraz rywalizacja były prawie nieznanne. Jeśli zechcemy być choć na chwilę bezstronnymi badaczami tych warunków, w jakich wstępowało w życie czynne nasze obecne stare pokolenie, to niewątpliwie stwierdzimy, że ono znacznie lepiej od nas umiało dawać sobie radę, lepiej umiało przystosować się do warunków i możliwości swego czasu, a o to przecież i chodzi w dobie obecnej. Im człowiek jest bardziej kulturalny i cywilizowany, tembardziej umie się on przystosować do warunków, w których się znajduje...

### Pod światło

## Pielgrzymi

W listopadowy, pełen cieniów umarłych, wieczór idziemy różnymi drogami do jednego celu — na cmentarz.

Pod nogami monotennie chluboce błoto, nad niebem i sercem zwisają ciężkie ołowiane chmury, cmentarz złoci się bojaźliwym migotem woskowych świec, zapalonych przez żywe serca-sercom umarłych.

W tym mistycznym obrzędzie odwiedzania tych, co odeszli — tkwi jakiś ponury zabobon i — zarazem — jakiś dziwny, pełen mądrości życia i śmierci — czar.

Bo oto stajemy nad cmentarnymi mogiłami, jak-gdyby nad swoim „jutrem“, i spoglądamy rozmodlonymi oczyma w swoje „wczoraj“ i „dzisiaj“. A złote ogniki świec, migotliwie rozjaśniające nasze zgrzybiałe twarze, powtarzają za nami bezwiednie: „Wieczne odpocznienie“...

Nie tylko „im“, ale... „odpocznienie racz nam dać Panie!“...

I ognie woskowych świec — mają świętą rację! Jakże bowiem potrzebujemy tego „odpocznienia“ umarłych, tego wielkiego spokoju w życiu, które, jak zwarzany kłown, omotuje nas całym spletem swoich niedorzeczności i paradoksów!

Jakżesz dużo spokoju i wiary potrzeba, ażeby wytrwać!...

I oto — zazdrościmy spokoju umarłym. I oto — przychodzimy do ich skromnego wieczystego do-

dobą obecną wymaga od nas czynnej postawy życiowej, wymaga od nas czynnego udziału w tworzeniu umysłowości codziennej: wymaga tego od nas nasze państwo i nasze poczucie narodowe (nasza przynależność narodowa). Cała nasza praca musi być nastawiona w kierunku umiejętnego i racjonalnego wyzyskania i zastosowania w życiu intelektualnych i moralnych wartości polskich: chodzi przecież o to żebyśmy pozostali sami sobą i zachowali te kształty naszej duszy, jakie jej nadała polska natura i polskie pochodzenie. Dlaczego należy być zawsze sobą, przekonana nas najprostrzy przykład życiowy: każdy człowiek dąży do tego, by posiadać pewien fach, a praca jego będzie wtedy wydajna, o ile będzie on pracował w swoim zawodzie t. zn. o ile pozostanie sobą. Z pewnością niewiele będziemy mieli pożytku z tego, jeśli lekarz zacznie budować domy, a inżynier leczyć ludzi! To samo w zupełności stosuje się i do nas, bowiem tylko wtedy należycie wypełnimy nasze obowiązki względem państwa i narodu, jeśli potrafimy przyjąć jaknajczynniejszą postawę w zwalczaniu wszystkich trudności, które ustawicznie piętrzą się na naszej drodze życiowej, jeśli pozostaniemy sobą i jeśli wartości, właściwe naszej polskiej naturze i psychice, w postaci najczystszej potrafimy wlać do ogólnej kulturalnej skarbnicy naszego państwa.

B—c

mu, ażeby zmiłowanie dla nich i dla siebie wy-możlić.

Chylimy się nad rzędem mogił, korzmy się przed grudkami popiołów, zahypnotyzowani patrzymy w zawsze milczące, obojętne drewniane krzyże i zbierałami usty prosimy o jedno z dobrodziejstw tego tamtego świata — o odpoczywanie.

W rozgardjaszu życia chwile cmentarne są drogiemi chwilami skupienia. Trzeba je cenić na wagę złota. Trzeba o nie modlić się tak, jak się modli o kawał powszedniego chleba. I trzeba z nich umieć tak, jak z życia, korzystać.

W takich bowiem chwilach dokonuje się w sercach ludzkich największe misterjum życia: zmartwychwstanie człowieka wobec cmentarnych mogił śmierci. W wielkich chwilach tej świętej ciszy, odradza się w człowieku cząstka wielkiego bóstwa, ażeby — kiedy znowu znajdzie się poza bramami cmentarza, na drodze życia — chronić go przed listopadowym błotem codzienności.

Pochylmy głowy. Oczekujmy i błogosławmy takie chwile!...

Niech narodzą się w nas w obliczu grobów, świadczących, że ci, co w nich usnęli snem spokojnym, byli kiedyś tem, czem jesteśmy — żywym wcielaniem życia, i że my — idący w Zaduszki listopadowe do nich — będziemy niedługo tem, czem oni są obecnie — garścią popiołu...



Ryga

## z ZPMK

### Sekcja kulturalno-oświatowa

Sekcja kulturalno-oświatowa ma się zająć kwestią zabaw, rozrywek towarzyskich i życia kulturalnego w Domu Polskim.

Dla uskutecznienia powyższego celu mają być zorganizowane:

1) sobótki z herbatką towarzyską i programem wokalnym (śpiew, deklamacje i t. d.) oraz tańcami. Tańce jednak nie mogą trwać dłużej niż do godz. 24. Wstęp na herbatkę 0,30 sant. od osoby.

2) wieczory zabaw i gier towarzyskich (śpiew wspólny oraz zabawy i gry).

3) ponadto sekcja zajmie się uporządkowaniem zabaw i gier umysłowych, będzie śledziła za prasą w czytelnym i radjem.

Sekcja ma zamiar również zorganizować lekcje polskich tańców ludowych.

Ponieważ przy ZPMK nie istnieje specjalna sekcja prasowa, więc obowiązki tej sekcji przejęła na siebie sekcja kulturalno-oświatowa. Ażeby dać członkom jaknajszersze pojęcie, co się dzieje na szerokim świecie oraz w Polsce sekcja będzie dążyła do zrealizowania powyższych zamierzeń po przez:

1. Żywa gazetka, która będzie obejmować wszystkie ważniejsze wiadomości z życia młodzieżowego, jako też i starszego społeczeństwa. Żywa gazetka będzie wychodziła stale co pewien czas w określonym zgóry terminie.

2. Fotomontarze, które drogą ilustracji będą dawać członkom należyte pojęcia o niektórych przejawach życia. Fotomontarze będą sporządzane raz na tydzień.

3. Kwadransy prasowe, w zakres których wejdą regularne sprawozdania prasowe, obejmujące wszystkie ważniejsze wydarzenia.

4. Przegląd nowych wydawnictw, a w szczególności wpływających do biblioteki „Oświaty” książek.

5. Odczyty i wieczory dyskusyjne, które będą odbywały się przynajmniej kilka razy do roku. W zależności od treści i formy, w jakiej będą podawane słuchaczom, rozdzielamy je na odczyty, które zarówno ze względu na treść jak i ich przeprowadzenie muszą być potraktowane poważnie i solidnie oraz wieczory dyskusyjne, które będą miały przeważnie na celu wciągnięcie całego audytorjum w ogólną dyskusję. Odczyty będą wygłaszane nie tylko w Domu Polskim, lecz także co pewien czas i w świetlicach.

### Doroczne Walne Zebranie

W sobotę, 9 listopada r. b., o godz. 18 w lokalu Domu Polskiego przy ul. Jezusbasznicas 3 odbędzie się doroczne Walne Zebranie Filii Ryskiej ZPMK.

Na porządku dziennym zebrania przewidują się m. in. wybory delegatów na Zjazd Walny ZPMK.

### Żywa gazetka

sekcji kulturalno-oświatowej przy filii ryskiej ZPMK odbędzie się dn. 6 listopada b. r. o godz. 20.30 w Domu Polskim.



Członkowie ZPMK w Demenie na polu przy pracy.

Z powodu kontuzji kolana nie brał udziału w grze E. Pudan.

Trzeba zaznaczyć, że zespół „Reduty” wykazał poprawną klasę gry i o ile nie zaniedba treningów w przyszłości ma widoki wybicia się.

Porażkę „Reduty” należy traktować jako „nauczkę”, za niezbyt poważne podejście do rozgrywki, gdyż, można twierdzić, tylko dla braku rezerwy straciliśmy pewne zwycięstwo. Kierownictwo klubu musiało zwrócić baczniejszą uwagę na organizację i przygotowania do poważnych zawodów.

## Ze szkolnictwa

### Wieczór szkolny

Czwarta Polska Szkoła Podstawowa w Rydze urządza w sobotę dnia 23 listopada b. r. swój doroczny wieczór szkolny, na który zaprasza serdecznie Polonję ryską.

Wieczór odbędzie się w lokalu przy ul. Daugawpils 32-b. Początek o godz. 20.

O programie i szczegółach — napiszemy w jednym z następnych numerów „Naszego Życia”.

## z Reduty

### Zakończenie wewnętrznych zawodów

Na zakończenie wewnętrznych zawodów kl. sp. „Reduta”, w niedzielę dn. 20. X. b. r., odbył się turniej siatkówki z uczestnictwem pań i panów z V szkoły podstawowej, gimnazjum państwowego, 86 dr. męskiej harcerek i „Reduty”.

Miłą niespodzianką sprawiły młodzieżki zawodniczki V szkoły podstawowej, które stawiały zacięty opór starszym i więcej od nich rutynowanym zawodnikom gimnazjum i „Reduty”.

W grupie panów triumfował zespół „Reduta”, zwyciężając w finale gimnazjum 15:12 (15-3).

W grupie pań zwyciężył zespół gimnazjum, który pokonał „Redutę” 13:15 (15:6) 15:11 i V szkołę podstaw. 11:15, 15:13 i 15:11.

### Turniej ping-pongowy

(hz) Jak dowiadujemy się polski sportowy klub „Reduta” projektuje zorganizować w czasie wakacji jesiennych turniej ping-pongowy dla młodzieży w wieku szkolnym. Mamy nadzieję, że turniej ten nie spleśnieje w sferze projektów, lecz zostanie urzeczywistniony.

### Bal doroczny

Polski sportowy klub „Reduta” urządza dn. 16 listopada b. r. w Domu Polskim (Jezusbasznicas 3) doroczny wieczór klubu, na który zaprasza członków i sympatyków oraz całą Polonję ryską.

Program wieczoru przedstawia się następująco:

1. Fr. Szuberta „Serenada”
2. Arja Kavarradossi z op. „Toska”
3. J. Zaremskiego „Taniec galicjan”
4. Chopina Vals cis-moll
5. E. Darzinia „Teici to stundu, to bridzi”
6. Chopina „Życzenie”
7. Järnefeldta „Berceuse”
8. Wieniawskiego „Kujawiak”
9. Łopańskiego „Maraton” — deklamacja
10. Aspazji „Dzimtene” — deklamacja.

W programie wezmą udział znana ryskiej Polonji pianistka Molly Reizniek oraz skrzypak W. Kochan. Poza tym przewidziane są niespodzianki, jak „taniec santymowy”, starodawne kotyljony i inne ciekawe atrakcje.

### Mecz „Reduta” — Wanderers

W ubiegłą sobotę rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo Łotwy w koszykówce. W rozgrywkach klasy II bierze również udział zespół polskiego sportowego klubu „Reduta”. W niedzielę zespół ten rozegrał swój pierwszy mecz ligowy w tym roku z „Riga — Wanderers”. Mecz odbył się w sali Konserwatorium.

„Reduta” rozpoczęła grę niezwykle żywo i już wkrótce zdobywa 12 punktów. Publiczność oczekuje sensacyjnego wyniku. Jednak „Wanderers”, który początkowo grał chaotycznie, coraz mocniej atakuje kosze „Reduty”. Gracze „Reduty” denerwują się i zaczynają „faulować”. 2 rzutami karnymi „Wanderers” wyrównuje grę. Pierwsza połowa gry kończy się wynikiem remisowym 12:12. W drugiej połowie — żywe tempo cechuje grę — żaden nie może wyprzedzić przeciwnika w zdobywaniu punktów. Jeśli zdobywa kosza „Wanderers”, „Reduta” natychmiast wyrównuje i odwrotnie. Daje się zauważyć lekka przewaga „Reduty”. Niestety, gdy w 4 minuty przed końcem meczu za nowy „faul” zostają usunięci 2 gracze, z braku zastępców „Reduta” musi ustąpić z placu. Rezultat 23:21 na korzyść „Wanderers”.

W grze zespołu wyróżnili się żywością i dobrem kryciem przeciwnika Krupczas i Mazur. Pierwszy jednak przez zbyt dużą ruchliwość i nieopanowanie ruchów nieraz „faulował”, kiedy można było tego uniknąć.

Słabiej niż zazwyczaj grali Dubnicki i Karmazo.

Słaby na początku gry był Bugnusz, w drugiej połowie jednak się rozruszał.

Biorąc pod uwagę jego walory fizyczne, należałoby oczekiwać od niego lepszej gry, jaką bezwątpienia w przyszłości wykaże.

Polski sportowy klub „Reduta” urządza dn. 16 listopada b. r. w lokalu T-wa Oświaty (Jezusbasznicas 3).

### doroczny wieczór z tańcami

Bilety tanie. Bogaty bufet i dobry program.

Pożaluje ten, kto nie przyjdzie. Wszyscy na wieczór „Reduty”!

## Swenta

### Wycieczka do Daugawpilsu

(cs) Niezbyt daleko położone od Daugawpilsu Swente zainteresowało się wystawionymi tu, w teatrze kolejowym, dożynkami. Znaczna grupa młodzieży swenteńskiej przybyła więc na przedstawienie. Swenteńczycy są często odwiedzani przez „miastowych”, to też tematsza ich wycieczka w mieście.

Na najbliższą niedzielę filija swenteńska ZPMK zameldowała wieczór taneczny, który ma być poprzedzony odczytem na temat aktualny.



Chór ZPMK w Rezekne.

Hurtowy handel tytoniu  
**Piotr Warzyński**

Ryga, Marijas iela 9, tel. 26078



Daugawpils

## „Dożynki” w Daugawpilsie

Dn. 27-go października b. r. w największej sali teatralnej Daugawpilsu odbył się dawno zapowiadany wieczór polski. Widoczne zainteresowanie programem, na który się miało złożyć dział koncertowy i inscenizacja dożynek, ściągnęło do teatru liczną publiczność, która szczerze wypełniła salę: nie tylko parter, ale również i balkon.

Program otworzył występ chóru męskiego, który odśpiewał dwie piosenki, zyskując głośne oklaski uznania. Na zmianę chórowi męskiemu przyszedł chór mieszany „Harfy” i ZPMK, prezentujący się wcale licznie i znany już publiczności z kilkakrotnych występów. Chór mieszany wykonał z wielką starannością trzy popularne pieśni, wykazując dobre walory głosowe i znaczną dyscyplinę. Pierwszą część programu została zakończona śpiewem solowym p. Wuszkánówny, posiadającej ładny sopran, oraz występem p. St. Jakubowskiego — młody tenor. P. Wuszkánówna odśpiewała romans Czajkowskiego p. t. „Nie odchódź już”, zaś p. Jakubowski — „Krakowiaka”. Długo niemilkące oklaski zmusiły młodych solistów do ponownego występu nadprogramowego, tym razem we wdzięcznym duecie.

Centralnym punktem programu były oczywiście „dożynki”. Tyle się już pisało o tych dożynkach przy okazji ich inscenizacji bądź w stolicy, bądź na wsi, że doprawdy obawiam się na ten temat zabierać głos, by nie powtarzać wszystkim już znanych rzeczy! Przeniesienie obrzędu „dożynek” na scenę nie jest sprawą łatwą, ale wdzięczną i efektywną.

„Dożynki” zademonstrowały przed publicznością młode sily artystyczne, przeważnie w scenach zbiorowych, wysuwających na pierwszy plan koordynację ruchów i prześliczną grę barw polskich strojów ludowych.

O całej gromadzie, niemałej a ochoczej do tańca i śpiewu, młodzieży, przybyłej do gazdy z wieńcem zbożowym, dla uświęcenia zakończonej pracy w polu, trzeba powiedzieć, że spisała się doskonale, wywiązując się z trudnej sytuacji, w której główną rolę odegrała nie jednostka, lecz zespół. Przewodnicząca (Chrzanowiczówna) i przewodnik (W. Krasowski) dzielnie wodzili rej wśród rozbawionej gromady uroczych żniwiarek i dziarskich żeńców. Doskonali byli Grzela, odwołany przez znanego, zasłużonego na amatorskiej scenie polskiej, artystę. Nieco bardziej opanowany mógłby być w ruchach gazda (B. Raubiszko), obok którego dobrze się prezentowała gazdzina (W. Raubiszówna), posiadająca wdzięczny sopran.

Uroczysty i pełen powagi polonez przyprowadził barwną gromadę żeńców przed chatę gospodarza. Tak się rozpoczęły „Dożynki”, na które się złożyło szereg niedemonstrowanych dotąd w Daugawpilsie polskich tańców ludowych i inscenizacji piosenek. Na scenie to wrzało i huczało, to znów płynęły tony tęskne, pełne chłopczej skągi na dziewczynę, co „krzywo patrzy”, to znów o gwiazdkach, co, wraz z miesiącem, świecą na wysokim niebie. A po chwili znów było wesoło, znów było tupanie i śmiech trojaka, zawieruska walczyka śląskiego lub werwa i humor piosenki z refrenem — o jej! o jej!...



W świetlicy ZPMK w Rezekne.

Zespół wykazał wiele swobody, nikt się nie gubił, każdy był na swoim miejscu, co jest zasługą reżyserów widowiska, pp.: Pławskiej, Leonowicza oraz Natalko, którzy od dłuższego czasu pracowali nad całokształtem inscenizacji. Może nie zupełnie na miejscu znalazła się inscenizacja smutnej piosenki ludowej p. t. „Pastereczka” wśród wianki tańców i pieśni dożynekowych, gdyż dożynki to święto w zasadzie radosne i weselne. Może także trzeba było uwzględnić wśród szeregu tańców — nieodzowny na wszystkich uroczystościach ludowych zadzierzasty obertas z którego niewątpliwych efektów ruchowych nie zrezygnowały np. „Dożynki” ryskie. Trzeba jednak przyznać, że „Dożynki” daugawpilskie stanowiły zwartą całość w pełnych walorach artystycznych, które można osiągnąć przez wytrwałą i żmudną pracę. Młodzieży naszej nie brak zdolności, nie brak zapału, ale zaznacza się czasem brak zrozumienia potrzeby dyscypliny i systematyczności. Bardziej regularne uczęszczanie „wszystkich par” na próby, dałoby niewątpliwie lepszy finałowy „krakowiak”, w którym brakowało właśnie nerwa wspólnego dla całego zespołu.

Publiczność zamknęła „dożynki” rzesistami oklaskami zadowolenia i podziękowania za bardzo swojskie i bardzo ładne widowisko.

Na zakończenie programu wystąpił znowu chór mieszany z „Pieśnią weselną” Kwaśnika, „Stój u wody” Nowowiejskiego i „Stamtąd strony rzeki” — Wiechowicza. Występ chóru pod doświadczone batutą p. Mirowicza ponownie zyskał żywe echo wśród zebranej publiczności, która się domagała pieśni nadprogramowych.

Na zakończenie wieczoru odbyły się tańce, które się przeciągnęły, jak zwykle, do rana. Zabawa taneczna też się udała.

Zysk z wieczoru bardzo dobry.

E. Vis.

### Rezekne

### Na boisku

#### „Sparta” — „Lechja” 1:5 (0:4)

(L. S.) Spotkanie dwu polskich drużyn piłki nożnej ZPMK — daugawpilskiej „Lechji” oraz rezekneńskiej „Sparty”, które doszło do skutku w ubiegłą niedzielę w Rezekne, mimo deszczu i zupełnie rozmokniętego boiska ASK, ściągnęło na plac dość dużą ilość publiczności (najwięcej na gapę).

„Lechja” wygrała 5:1. Wygrała zasłużenie. Ten jednak stosunek bramek był odpowiednikiem składu „Sparty”, jaki był wystawiony przeciwko „Lechji”, to znaczy odpowiednikiem składu najsłabszego. Już winą bramkarza było wpuszczenie co najmniej 3 bramek, które przy normalnych warunkach nie mogłyby mieć miejsca. Następnie słabe strzały napadu „Sparty” z odległości 5—8 metrów były zbyt łatwe dla obrony świetnego bramkarza „Lechji”. Gra, jako całość, była ciekawa, szczególnie bogata w momenty zarówno pod jedną, jak też i pod drugą bramką.

Dobre i tanie naczynia u  
**Ant. Nagłowskiego**

Brywibas 114, tel. 94154

Proszę przyjść i przekonać się!

### Wieczór świetlicowy

(wu) Kolejny wieczór świetlicowy filji daugawpilskiej ZPMK odbył się pod znakiem wymiany zdań na tematy bieżące. Poruszono między innymi sprawę sekcji kobiecej, niegdyś przejawiającej żywą działalność a od dłuższego czasu nieczynnej. Koleżanki zabierają się do pracy, postanawiając wznówić czynność sekcji.

Następnie omówiono projekt żywej gazetki, współpracę z którą obiecało podjąć kilka osób.

Gry towarzyskie oraz deklamacje zakończyły miły wieczór świetlicowy.

### Przyrzeczenie harcerskie

(ns) W niedzielę, dn. 27-go października, 35-ta drużyna L. S. C. O. święciła uroczystość wewnętrzną przyjmując do grona pełnoletnich harcerzy 8 młodzików. Przyrzeczenie odbyło się w zamkniętym gronie skautowym w obecności instruktorów L. S. C. O.

Należy zaznaczyć, że 35-ta drużyna obecnie przeniosła swą siedzibę do Domu Polskiego, gdyż w 13-tej szkole podstawowej, w której się dotąd mieściła, nie znalazło się ostanio miejsca na izbę skautową.

### Z Towarzystwa Kredytowego

Dn. 28-go października odbyło się posiedzenie Zarządu Daugawpilskiego Towarzystwa Kredytowego. Rozpatrzone szereg spraw bieżących oraz przyznano dla kilku osób pożyczki na cele ogrodnictwa i rozszerzenia przedsiębiorstwa przemysłowego.

Na podstawie pokazanych gier przez wszystkie trzy drużyny polskie — „Redutę”, „Lechję” i „Spartę” na zakończenie sezonu piłkarskiego, można stwierdzić, iż najwyższemu stoi drużyna stolicy, następnie Daugawpilsu, na 3 zaś miejscu „Sparta”.

Jednak rok przyszedł przynieść dla drużyny „Sparty” wielkie zmiany na lepsze i poziom jej podniesie się niewątpliwie, dostosowując się do poziomu innych polskich drużyn w Łotwie.

### Jasmużza

### Wycieczka na „Dożynki”

(wu) Przejawiająca znaczną ruchliwość i rzutność filja jasmużska ZPMK urządziła wycieczkę do Daugawpilsu z okazji wielkiego przedstawienia w Teatrze Kolejowym.

Filja jasmużska już sama u siebie zinscenizowała dożynki na wolnym powietrzu, ale chciała zobaczyć, jak ta inscenizacja wypadnie na wielkiej scenie. Wrażenia, odebrane z przedstawienia, pozostaną nadługo jasnym wspomnieniem. Przy sposobności nawiązał się bliższy kontakt osobisty między młodzieżą daugawpilską i jasmużską. Brawo Jasmużza!

Kapelusze  
damskie i męskie.

Niskie ceny — duży wybór.

Fabryka kapeluszy

**Anton Kotello**

Ryga, Awotu iela  
23-a, tel. 29191.





## Poszukiwanie Atlantydy

Nietylko stare podania i legendy, ale także poważni uczeni od najdawniejszych czasów zajmowali się sprawą zniknięcia z powierzchni ziemi mitycznego ładu Atlantydy. Zdawałoby się, że decydująca odpowiedź na to pytanie, czy Atlantyda istotnie istnieje, jest pozytywnie nieosiągalna. Przed kilku dniami jednak wygłosił w sali Uranji w Wiedniu sensacyjny odczyt na temat wyniku ostatnich badań Atlantydy sławny uczonek niemiecki prof. dr. Albert Herrmann, któremu udało się dokonać ważnych odkryć, uzasadniających istnienie, a nawet sytuację geograficzną Atlantydy, z całą pewnością.

Profesor Herrmann opowiadał w sposób barwny i zajmujący, jak to spoczątku uważano go za fantastę, dającego wiarę mitycznym bajeczkom. Lecz wątpliwości te nie zniszczyły jego wiary w istnienie Atlantydy, ponieważ ugruntuowały się szeregiem dokładnych badań historycznych i geograficznych. Doszedł jednak do przekonania, że Atlantyda nie była łądem, lecz tylko wielką wyspą.

Wiadomo, że pierwszym „reporterem“, który zaznajomił świat z istnieniem Atlantydy, był Platon. Okazało się jednakże, że sprawozdanie Platona o cudach tego kulturalnego i wielkiego ładu, który znikł w tajemniczy sposób z powierzchni ziemi, zostało zaczerpnięte ze sprawozdania Salona, który miał znowu swoje wiadomości, przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie, od pewnego kapłana egipskiego.

Istnieje również prastare pismo hebrajskie, znane wyłącznie w przekładzie abisyńskim, zawierające „Geografję krajów całego świata“, w którym znaleźć można ustęp o wielkim jeziorze w Afryce na południe od morza Śródziemnego, zwanem Atel. Profesor Herrmann doszedł do przekonania, że nazwa Atel pozostaje w związku z Atlantydą. Plato pisze, że Atlantis jest wielką wyspą, położoną za kolumnami Herkulesa. Najnowsze badania stwierdziły, że takie kolumny istniały rzeczywiście jako część, względnie szczytek świątyni Herkulesa w pobliżu Malej Syrty w północnej Afryce. Badania te umożliwiły prof. Herrmannowi ustalenie położenia starożytnej Atlantydy. Była to wyspa na obrzymim jeziorze w Tunisie, które wyszło szcześnie i tworzy dzisiaj niewielkie zagłębienie, wypełnione zgęszczoną, słoną wodą, znane dzisiaj pod nazwą Szot Djerid. Tam oto leżała stolica przedhistorycznej Atlantydy, zburzona wskutek trzęsienia ziemi.

Profesor Herrmann zorganizował trzy wyprawy w celu zbadania śladów istnienia Atlantydy. Dawna wyspa leży pod wysokimi masami piasku, w którym kopanie jest bardzo utrudnione, a nawet niebezpieczne. Podczas jednej z wypraw pewien arabski robotnik omal nie stracił życia pod lawiną nagle osypującego się piasku. Dotarło do głębokości 6 m. i natrafiono już na pierwsze ślady, że w miejscu tem

niegdyś żyli ludzie. Profesor Herrmann znalazł w głębokości 6 m. olbrzymią ilość skorup jaj strusich, z czego wynika, że magazynowali je niegdyś w tem miejscu mieszkańcy wyspy, albo też uprawiali hodowlę strusiów.

Dalsza akcja wykopaliskowa dała wyniki jeszcze sensacyjniejsze. Wydobyto mnóstwo szczątków naczyń glinianych, pochodzących z VI lub z VII wieku przed Chr. Znaleziono również w artystyczny sposób barwione czerwone i czarne kamienie. Dalsze prace wykopaliskowe są w toku.

Udało się ustalić koisty kształt wyspy Atlanty-

dy, o której mówił Plato. Nie zgadzały się tylko wymiary, lecz prof. Herrmann tłumaczył to w ten sposób, że wynika to z nieporozumienia między Solonem a kapłanem egipskim. Tłumacz między Solonem a jego informatorem spowodował to nieporozumienie, wskutek czego tak Plato jak i Solon identyfikowali z miarą grecko-egipską jednostkę długości, wynoszącą 1130 greckiej. Wyspa nie ma zatem 20 km. średnicy, lecz 30-tą część, to znaczy 700 m, która to liczba zgadza się z pomiarami d-ra Herrmanna.

Uczony jest przekonany, że już wkrótce uda mu się odsłonić spod wałów piasku całą Atlantydę. Jego zdaniem istnieją tam cztery warstwy gruzów jedna na drugiej. Grecy filozofowie nie kłamali; Atlantyda istniała naprawdę.

## Symbole olimpijskie

(Dokończenie ze str. 13)

Jak wiadomo, Międzynarodowy Komitet Olimpijski uchwalił przed rokiem w Atenach, aby poza ogniem, również gałązką oliwną przeniesioną została z Olimpij do Berlina, jako znak pokojowej i zbliżającej narody siły Igrzysk Olimpijskich. Stanie się to samolotem, drogą najkrótszą, bo tylko jednolotniową.

Niemcy zwrócili się do Greków z prośbą, aby gałązkę oliwną przeniósł Spiridion Louis, zwy. cięzca pierwszego nowoczesnego maratonu w 1896 r. Największy ten bohater olimpijski współczesnej Grecji wkroczyłby do stadjonu w Berlinie jednocześnie z końcowym biegaczem gigantycznej sztafety i wręczył na honorowej trybunie gałązkę oliwną.

Efekt tych dwu symbolicznych wydarzeń będzie bezwątpienia wspaniałym!

Znicz olimpijski, zapalany normalnie w dniu otwarcia każdego Igrzysk, płonie bez przerwy aż do ich zamknięcia — na wieży maratońskiej. Tak było w Atenach (1896 r.), Paryżu, Londynie, St. Louis, Sztokholmie, Antwerpii, Paryżu, Amsterdamie i Los Angeles (1932 r.)

Natomiast podczas trzech poprzednich Igrzysk Zimowych organizatorzy pominieli ten efektywny symbol łączności z erą starożytną i dopiero Niemcy rewidują to stanowisko.

W Garmisch poraz pierwszy planąc ma znicz olimpijski również w czasie trwania całej olimpiady zimowej. W tym celu wzniesione zostanie na pagórku, w pobliżu narciarskich skoczni, stalowe rusztowanie dla dzięki czemu ogień widoczny będzie już ze znacznej odległości. Podobnie jak i w Berlinie użyty będzie propan — gaz płynny, który już przy normalnej temperaturze i nieznanym tylko ciśnieniu przechodzi w stan płynny. W ten sposób można propan ekspedjować w butlach przy ciśnieniu tylko 8 atmosfer.

U stóp wieży wzniesiony zostanie mały domek służbowy, w którym znajdować się będą wszelkie urządzenia dla przeniesienia gazu ze stanu płynnego w stan lotny. Podlegający małemu tylko ciśnieniu gaz przeprowadzony zostanie do wieżochyłka wieży, gdzie planąc będzie w misie żółtych płomieni.

Nasz odbiornik

# HALLO EUROPA 35

Wyplata do 12 m.

Radjo sklep **K. LEPEŠZKO**

Ryga, Awotu iela № 23-b. Tel. 31665



Jerzy Żuławski

## Na srebrnym globie

Powieść

22

Okolica tu wygląda jak cmentarz ogromny. Jedziemy dnem od wieków wyschłego morza, po osadowych, na powierzchni skruszałych ławach wapienia, z których sterczą resztki rozmytych pierwotnych skał pierściennych.

Co się stało z tem morzem, które tu snać niegdyś falowało, wyciągając wygięte karki bałwanów ku Ziemi, widnej wówczas jak tarcza złota wśród chmur, przeciągających nad wodami? Brzeg tylko stoi nad suchą kotłina, stromy, ogromny, wyżarty uderzeniami fal już nieistniejących... Wiatry rozwiały starte na pył jego okrucy; teraz i wiatrów tu już niema. Pustka i martwość!

Tak straszliwie pragnę dostać się już do kraju gdzie nareszcie zobaczę życie! O, byle jak najprędzej! bo sił może zabraknąć!

Czwarta doba, 17 godzin po południu, na

wyżynie przed Goldschmidtem

Skończyły się już równiny; jestem w górach, ciągnących się aż do bieguna. Szczygólna to wyżyna, zasiana luźnemi, obrączkowemi wzniesieniami, wśród których sterczą rozległe i wysokie pierścienie górskie, jak naprzykład ogromny Goldschmidt przed nami i stykający się z nim od wschodu, a jeszcze wyższy Barrow. Przychodzi mi teraz na myśl, że to takie dziwne, iż my tu spotykamy góry i łądy, jeszcze ludzką nogą nie deptane, a już ponazywane przez ludzi... Śmieszna myśl.

Południe zastało nas dzisiaj na szczycie granicznego wału wyżyny. Gdyśmy się obejrzelni poza siebie, zobaczyliśmy nisko nad horyzontem pustyni Ziemię w nowiu, przesłoniętą lekkim oparem powietrza. Świetlna obrączka tej atmosfery błyszczała przez tę zasłonę jeszcze krwawiej, niż za dni poprzednich. Tuż nad nią, ocierając

się prawie o jej ogromną czarną kulę, stało słońce w niewielkiej otęczy z promieni.

Mam takie wrażenie, że Ziemia spada w przeciagu tych czterech miesięcy z zenitu ku widnokregowi, a to tylko my uciekliśmy z pod niej, zbliżając się do bieguna. Klimat tu jest już zupełnie inny. Po południowe słońce, nieznacznie nad horyzont wzniesione, nie razi nas żarem, nie oslepia blaskami. Jakies smutne i znużone wyduje się to słońce, tak jak my... Dookoła na wyżynie pełno długich cieniów... Niebo od północy coraz więcej się wyblekitnia, gwiazd już w tej stronie nie widać, choć jeszcze od południa świecą mdłym, białawym blaskiem, rozrzucone w szeroki krąg wokolo Ziemi i słońca.

Znużony jestem nad wszelki wyraz. Mimo lekkości własnego ciała na Księżycu mam czasem wrażenie, że głowa moja ręce i nogi są z ołowiu. Boję się, aby nie rozchorował. Tak nieskończenie długą wydaje mi się ta podróż, że mimo oznak zbliżającego się kresu drogi, z czynam wątpię, czy kiedykolwiek stanęmy u celu... Zresztą — cel? gdzie, jaki cel? Ach! wszystko jest nużące i smutne!

Przed nami góry wysokie, strome góry. Trzeba je przebyć. Te i jeszcze inne i



## Odpowiedzi grafologa

„Dociąg“ ma bardzo niestaly charakter, tylko moc altruizmu potrafi wyrównać braki, które na pierwszy rzut oka w tym charakterze z trudnością się dostrzegają. Nie posiadając ani zapału ani energii do bohaterkich wysiłków, wlecz swój żywot z nadzieją w lepsze jutro. Cierpi dużo z powodu słabych stron natury, jak również z powodu słabego zdrowia. Ma wielkie niepowodzenia w życiu. Lubi literaturę i w tem znajduje spokój. Charakter to rozrzućny i roztrzępany. Długo się namyśla z czego zaczynać każdą sprawę. Długo gniewać się nie lubi, ale zniechęca się do tych osób, które w tym charakterze kolce znajdują. Gdy patrzeć na te pismo okiem bezinteresownej grafologii, zdaje się bardzo dziwnym ten charakter, bo tyle w nim sprzecznym uczuć i niepotrzebnej drobiazgowości.

„Ewa“ ma inteligentną i bardzo drażliwą duszę. Kroczy z rezygnacją po ciemnej drodze życia, spotykając niemal codziennie różne przeszkody do osiągnięcia ideałów. W głębi serca ma skłonności do ascetycznego życia, tylko taki nerwowo, drobiazgowy i nieciepliw charakter musi mieć koniecznie dobre otoczenie i mocną oporę w walce o byt. Odnacza się dość wielką oszczędnością, jednak gdy odczuje niedostatki bliźniego, dopomóż chętnie. Pismo listu mówi o jakims dziwnym przemęczeniu władz duchowych, o głębokiej rozterce wewnętrznej. Te bóleczki wymagają światłego kierownictwa. Długo się dużo powiedzieć na ten temat, gdyby „Ewa“ tego sobie życzyła. Poprzestaję na ogólnej charakterystyce i radzę troszczyć się o zdobywanie większego spokoju. Dlatego proszę czytać coś z poważ-

nej treści i starać się zdobyć przyjaciół z głęboką intuicją i doświadczonych duchowo.

„Błędny ogień“ jest naprawdę dla otoczenia jednostką dosyć dotkliwą. Ma charakter, jak to mówią, przyczepski. O lada drobnostkę robi całą nistorę i wówczas lubi nawymyślać, ile się da. Takie charaktery w życiu rodzinnym nie mają spokoju. Kocha tych, dla których nawet nie warto skrawka uczuć wyładowywać. Po co więc zasmucać życie tych, którzy są o wiele lepszego zdania? Lubi grzeszność, usługę, ale cóż z tego, kiedy szczerością się nie odznacza! Brakuje w tym charakterze wyższych aspiracji. Lubi grzeszyć, ale przykrywa nazewnątr. Udaje cierpiącą i skrzywdzoną duszę, nie chcąc swego uszczypliwego charakteru ulepszyć. Trzeba żyć ze wszystkimi w zgodzie i starać się wyniszczyć wady dotkliwe dla otoczenia. Nie obrażać się za każde słowo, nie kłócić się z młodszymi i dążyć do świętszego i doskonalszego życia.

„Zet z Rygi“ ma dość dobre serce. Lubi, by innym było dobrze, ale o sobie też nie zapomina. Nie znosi skąpstwa i szarzyzny życia. Lubi barwnie piękno w naturze i towarzyskie życie. Umie ująć serca ludzkie, czasem nawet swoim wdziękiem oczarować. Potrafi dać radę w życiu, chociaż nie posiada wielkiej siły woli. Ma wygodne życie. Charakter to zapalczywy i stanowczy, czasem zanadto otwarty, to znów do przesady w sobie zamknięty. Można często być w towarzystwie tej osoby i nie wiedzieć, jakie ciernie w sobie kryje. Nie zasnęło się tu gorzkich rozczarowań i kielich goryczy napewno nie jest wypity. Takie charaktery lubią przechodzić mimo obcych trosk w walce o byt. Nie przejmują ich do głębi gehenna ludzkiego bytu.

## Czy wiecie

Kto w Polsce Odrodzonej został odznaczony orderem wojennym „virtuti militari“ klasy I i II?

— Klasy I: 1. Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, 2. Marszałek Ferdynand Foch, 3. Król rumuński Ferdynand, 4. Król włoski Wiktor Emanuel III, 5. Król Belgów Albert I, 6. Król Jugosławii Aleksander I.

— Klasy II: 1. Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, 2. General Śmigły-Rydz Edward, 3. General Sosnkowski Kazimierz, 4. General Żeligowski Lucjan, 5. General Romer Jan, 6. General Skierski Leonard, 7. General Zieliński Zygmunt, 8. General Szeptycki Stanisław, 9. General Iwaszkiewicz Wacław, 10. General Rozwadowski Tadeusz, 11. General Haller Stanisław, 12. General Sikorski Władysław.

— Z cudzoziemców: 1. Gen. Weygand Maksymilian, 2. Gen. Pershing Jon, 3. Gen. Diaz Ar-

mando, 4. Marszałek Oku, 5. Marszałek Kawa-Mura, 6. Książę Aosty, 7. hr. Turynu.

Który jest obecnie rząd w Rzeczypospolitej?

Nowoutworzony rząd premiera Kościłkowskiego jest 34-ym gabinetem w Polsce niepodległej, a premier Kościłkowski — 22-ym szefem rządu.

Pierwszym premierem był Jan Kucharzewski, następnymi: Antoni Ponikowski (trzykrotnie), ś. p. Jan Kanty Steczkowski, Józef Świeżyński, dr. Władysław Wróblewski, Jędrzej Moraczewski, Ignacy Jan Paderewski, Leopold Skulski, Władysław Grabski (dwukrotnie), Wincenty Witos (trzykrotnie), Artur Śliwiński, Julian Ignacy Nowak, gen. Władysław Sikorski, ś. p. Aleksander Skrzyński, prof. Kazimierz Bartel (pięciokrotnie), ś. p. Marszałek Józef Piłsudski (dwukrotnie), dr. Kazimierz Świątalski, plk. Walery Sławek (trzykrotnie), plk. Aleksander Prystor, Janusz Jędrzejewicz i prof. Leon Kozłowski.

...mowu inne, bo do bieguna jeszcze daleko... Nie mam już sił. Nawet pisać już nie mogę. Wyrazy mi się nie kleją; zapominam wciąż, co miałem powiedzieć...

Na przelęczy między Goldschmidtem a Barrowem, 161 godz. po południu czwartej doby księżycowej

Walcę resztką sił z ogarniającym mnie wciąż znużeniem. Czuję, że jestem chory boję się tego. Jak oni sobie we dwoje radzą radę beze mnie? Droga jest coraz przykrzejsza, a noc, długa noc się zbliża. Czy doczekam jej końca? Może po O'Ta- morze i Woodbellu teraz na mnie kolej przychodzi? Wszak oni pono przepowiadają...

Zalby mi było umierać. Chciałbym jeszcze zobaczyć dziecinę, która się ma narodzić, chciałbym odetchnąć choć raz pełnymi piersiami.

Ach! kiedyż będzie koniec tej drogi! Według mapy, góry, które właśnie przebywamy, są ostatnią, najpoważniejszą przeszkodą, dzielącą nas od bieguna.

W głowie mojej coś się zepsuło czy zerwało. Tylko przy największym wysiłku woli mogę trzeźwo myśleć. Co chwila pojawiają się jakieś wizje, jakieś wspólne marzenia i strachy. Czyżbym miał

gorączkę? Kąsam się w palce, aby przytomnieć. Ale i to mi nie pomaga. Wszystkie obrazy chwieją mi się przed oczyma; widzę mroczne morze z pływającymi po niem krwawymi szczytami gór, nasz wóz wydaje mi się okrętem, który lada chwila strącimy w tę otchłań... Jestem tak straszliwie znużony. Dokąd my popłyniemy przez ten czarny ocean? Czy może ku Ziemi?... Ach, prawda! Ziemia pozostała daleko, daleko w przestrzeniach niebieskich; tam nie powrócimy już nigdy, nigdy...

W głowie mi huczy straszliwy młyn; zdaje mi się, że mam gorączkę...

Po zachodzie słońca w wąwozach między górami

Zwlokłem się jeszcze z hamaku. Marta kazała mi się położyć, ale co ona wie! Ja miałem jeszcze coś zrobić czy napisać — nie pamiętam, ale muszę sobie przypomnieć. Jestem pewien, że utopimy się w ciemności, jeśli nie zrobię... Ale co ja to miałem zrobić?

Czemu tu jest tak ciemno? Jakaś bomba pękła mi widocznie w głowie, musiała pęknąć, bo głowa mi się rozdyma, pęcznieje, rośnie; jest teraz tak wielka, jak Księżyc...

Krawiec męski i damski

D. Miłasz

Wykonuje obstalunki tanio, elegancko i sumennie

Ryga, Kałku Iela 21 m. 7-9. Tel 33742

Z życia polskiego

w USA

Sejm ZNP w Baltimore

Obradujący w Baltimore 27 Sejm Związku Narodowego Polskiego, obok postanowień organizacyjnych oraz ideologicznych, powziął szereg uchwał ogólnych. M. in. Sejm uchwalił 1.000 dolarów na budowę Kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie. Ponadto postanowiono zebrać dane, dotyczące dorobku Polaków w Ameryce.

Na Sejmie dokonano wyboru władz Z. N. P., obierając: cenzorem — Franciszka Świetlika, wicecenzorem — Maksymiljana Pawickiego, prezesem — Jana Romaszkiwicza, wiceprezesem — Czesława Hibnera, wiceprezeską — Franciszkę Dymek, sekretarzem gen. — Albina S. Szczerbowski, skarbnikiem — Józefa Spikera, lekarzem naczelnym — dr. F. A. Dulaka.

Następny Sejm uchwalono odbyć w Detroit.

Sejm kobiet polskich w Ameryce

W dniach 23—29 września r. b. obradował w Chicago Sejm Związku Polek w Ameryce, największej organizacji kobiet polskich zagranicą. W obradach udział wzięło 401 delegatek z 14 stanów, reprezentujących ponad 60 tysięcy członkiń organizacji.

W wyniku wyborów do nowego zarządu wybrana została prezeską Związku Polek w Ameryce p. Honorata B. Wołowska z Pittsburga, która położyła wiele zasług w pracy społeczno - narodowej na wychodźstwie. W r. 1928 zasługi te ocenił Marszałek Józef Piłsudski, który, dekorując przybyłą do kraju Wołowską Krzyżem Walecznych, powiedział: „Poza żołnierzem - kobietą, jest pani jedyną kobietą, której nadaje ten krzyż.“

P. Wołowska jest także autorką podręcznika Procedury Parlamentarnej. Podręcznik ten, wydany przez Komisję Związku Polek w Pittsburgu, wyczerpany już w trzecim nakładzie, jest używany w akademiach, prowadzonych przez polskie siostry zakonne.

Jakie to zabawne, że my jesteśmy na Księżycu! A może mi się śni tylko? Bo skądżeby tu się wzięły psy?... Gdzie jest Woodbell? Coś się z nim stało, ale nie pomnę... Było mu Tomasz na imię...

Ktoś stoi przy mnie i mówi, że bym się położył, bo mam gorączkę... A wszystko jedno! Dlaczegoż ja nie mam mieć... czy mi nie wolno...

Pióro robi się strasznie ciężkie... ale i palce moje są ciężkie... Nie wiem, co to wszystko znaczy — słyszę jakieś dwa głosy obok siebie — już nie mogę...

Koniec części pierwszej

Czy uregulowałeś

już prenumeratę

za

„Nasze Życie“?





## Przygotowania do zimy w warszawskim ZOO



# Duby Smalcone

### Aktualny walezyk

Sytuacja na froncie w Abisynji przypomina do złudzenia znaną piosenkę: „Ras na lewo, Ras na prawo, trochę naprzód, trochę wstecz...”

### Szczyt kłamstwa

Są dwie wersje o stopniowaniu kłamstwa. Według jednej istnieje zwykle kłamstwo 1... statystyka.

Według drugiej wersji najwyższy stopień kłamstwa to... komunikaty wojenne!

### Ofiara nalogu

Jeden z naszych najwybitniejszych sportowców nabawił się ostrej grypy i leży w szpitalu.

Pielęgniarka mierzy mu gorączkę.

— Hm... — potrząsa głową — czterdzieści i osiem!...

Chory unosi głowę i zapytuje:

— A jaki jest rekord światowy?

### Ręka rękę myje...

Mały Kazio zachorował na szkarlatynę.

— Panie doktorze — zwraca się po chorobie chłopca matka do lekarza — ile się panu należy: — 160 latów.

— O, to dużo!

— No, tak, ale niech pani weźmie pod uwagę, że ja złożyłem pani trzynaście wizyt. Trzynaście wizyt!

— A pan niech weźmie pod uwagę, że Kazio zaraził całą klasę!

### Tajniki medycyny

— Panie doktorze — mówi pacjent — ja strasznie cierpię na bezsenność. Może mi pan poradzi, co robić?

— Niech pan sobie postawi na nocnym stoliku butelkę koniaku i co pół godziny wypije kieliszek.

— Sądzi pan doktor, że to pomoże mi zasnąć?

— Nie wiem, ale przynajmniej jakoś panu czas zleźnie przyjemnie.

### Wypadek

Apteka ma w nocy dyżur. Aptekarz drzemie w dyżurce. Nagle rozlega się ostry, przeraźliwy dzwonek. Zaspany aptekarz otwiera drzwi. Do wnętrza wtacza się jegomość niebywalej tuszy.

— Co pan sobie życzy, czy to jakiś ciężki przypadek?

— Tak jest, nawet bardzo ciężki. Cuciłem się zważyć!

### Opinia

W pewnym mieście miała się odbyć egzekucja zbrodniarza, lecz skazany rozchorował się ciężko. Posłano go na kurację do szpitala. Po kilku dniach lekarz naczelny odesłał go zpowrotem władzom więziennym, przyczem w aktach zaznaczył:

— Delikwent może być teraz powieszony bez żadnej szkody dla swego zdrowia.

### Śmiercionośne ciasto

Znakomity chemik angielski Tuck zademonstrował na pewnym bankiecie w Londynie ciasto, jadalne i zupełnie smaczne, które po zanurzeniu w cieplem powietrzu i uderzeniu o jakiś twardy przedmiot, eksploduje jak szrapnel.

W przyszłej wojnie będziemy może już posługiwali się bombami czekoladowymi, których nazwa straci swe żartobliwe znaczenie.

### Na własną rękę

Znakomity lekarz-profesor, wyjeżdżając na kilka dni, zapowiada swemu asystentowi:

— Numer 17 umrze dziś lub jutro... Jego wątroba to będzie wyjątkowo ciekawy okaz. Skoro tylko umrze wyjmie pan tę wątrobę i przygotuje ją dla mnie do wykładu.

Po pięciu dniach profesor wraca.

— Cóż? wątroba jest? — zapytuje.

— Proszę sobie wyobrazić, że pacjent nie tylko

żyje dotychczas, ale stan jego polepszył się znacznie.

— Aha! — woła profesor — już widzę, że pan mi tu leczył na własną rękę!...

### Stary tygrys

Zdarzyło się kiedyś, podczas nocnego posiedzenia parlamentu francuskiego, że jeden z deputowanych opozycji na zakończenie długiego przemówienia, w którym ostro zaatakował rząd Jerzego Clemenceau, zawołał patetycznie:

— Zwracam się do narodu francuskiego!

Stary Tygrys rzucił okdem na zegarek i krzyknął:

— Ależ panie pośle, jest godzina druga po północy! Naród przecież już śpi!!!

### A propos

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, sir Samuel Hoare wypowiedział się stanowczo przeciw zlokalizowaniu wojny włosko-abisyńskiej, kładąc nacisk na ideę zbiorowego bezpieczeństwa.

Czy zanosi się na wielką wojnę dla uniknięcia malej wojny?...

### „Co grają”?

Na torze wyścigowym podczas przerwy przygotowała orkiestra.

Po kilku lekkich kawałkach rozbrzmiewają tony uwertury do „Tanhäsera”.

— Grają Wagnera, — mówi jeden z bywalców wyścigowych do swej towarzyszki.

Ta rzuca spłoszone spojrzenie do programu wyścigowego:

— Wagnera? Dlaczego mi nie mówiłeś, że bym go grała? Przecież tu w programie wcale, niema takiego konia!

### Ach, te nerwy!

Przy stoliku siedzą dwie starsze, niezwykle dystyngowane damy.

— Co się dzieje z córeczką kochanej pani? Jakiś dawno jej nie widziałam.

— Musiałam ją wysłać do sanatorium, gdyż była bardzo wyczerpana nerwowo...

— Tak? Niech pani sobie wyobrazi, że to sanatorium było ostatnio z córka mecenasowej B...!

— I cóż? Jak się czuje obecnie?

— Bardzo dobrze! Dziecko wprawdzie urodziło się przed terminem, ale jest zupełnie zdrowe!...

Redakcja i administracja: Rigā, Dziernawu ielā 57, tel. 24137. Godz. przyjęć od 12 do 14. Warunki prenumeraty: miesięcznie Ls 0,80, kwart. — Ls 2,40, rocznie Ls 9.— Zagranica — plus koszt przesyłki. Ogłoszenia: za wiersz petitowy, lub jego miejsce przed tekstem: Ls 0,60, w tekście — Ls 0,40, za tekstem — Ls 0,20. Dla poszukujących pracy — bezpłatnie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW WILPISZEWSKI

Drukarnia: „Riti”, Rigā, Dziernawu ielā Nr. 57